Nr 109 Kraków, Sobota dnia 15 Maja 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły **20** ct.
Sluby, nekrologi, wiersz **40** ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Brzask nowego stulecia.

Za półczwarta roku zegar dziejowy wybije koniec starego, początek nowego stulecia. Chwila to uroczysta, to uświadomienie biegu czasu, w której człowiekowi zdaje się, jakby ów płynący nieprzerwanie, nieznający, co to „teraz“, strumień stawał na chwilę dla policzenia się z przeszłością i rzucenia okiem na przyszłość. Myśl mimowoli zwraca się ku refleksji i jak w najważniejszych chwilach życia, robi rachunek sumienia. Ale stulecie, to okres, na który nie starczy, w którym ginie życie jednego człowieka, stulecie, to okres dziejów, ogólno-ludzkiego bytu. Rachunek tutaj robi życie społeczeństw, wstecz się ogląda historja.

List kardynała Jakobiniego do biskupów katolickich, przypominajac nam nadejście tej uroczystej chwili, zwraca zarazem obudzoną myśl na tory właściwe. Od Boga zacznijmy! Do Boga wróćmy na końcu tego wieku, w ciągu którego więcej niż w innych od Boga odwodziła nas „zaślepiająca pycha i gwałtowna gorączka fałszywej wiedzy i postępowości“. Skołatana przejściami końca poprzedniego stulecia, parta żądzą znalezienia dróg nowych, skoro zdawało się, że drogi dawniej uznane zostały zupełnie obalone i okazały się zwodnemi, myśl ludzka od lat stu, niby wyswobodzona z więzów wiary w rzeczy „nadprzyrodzone“, chciała na swoich ciasnych, ograniczonych spostrzeżeniem zmysłów granicach oprzeć całe duchowe życie człowieka i społeczeństw. Zapoznawszy i odrzuciwszy wszelką wiarę, chciała sama drogą doświadczenia wytworzyć sobie systemat prawdy, systemat duchowego zaspokojenia. Rozum ludzki, obwożony w czasie Wielkiej Rewolucji po ulicach paryskich, zapanował jako jedyny władca i sędzia, a zapanowawszy w krainie zabranej, począł od tego, od czego poczynają wszelkie potęgi zaborcze: zniweczył i odrzucił wszystko, cokolwiek panowało przed nim. Był typem absolutysty. Zaprowadził stan oblężenia, olśnił.

W filozofji, w sztuce, w polityce, w życiu, zapanował „czysty rozum“ i stał się materjalizmem, racją stanu, liberalizmem i walką o byt, prowadzorą bezwzględnie, bez miłości bliźniego. Pionierom jego i wyznawcom zdawało się, że znaleźli w nim swój dogmat, że zeń wyciągą pokarm duchowy, potrzebny do życia; ogół nie odrazu, olśniony zdobyczami technicznemi, zdołał zdać sobie sprawę, że w tej filozofji nie ma miejsca ani odpowiedzi dla tego co w nim tkwiło przytłumione i przygniecione, i musiało się prędzej czy później odezwać z nieprzepartą siłą, — że w niej nie ma miejsca dla duszy, dla tego wszystkiego w człowieku, co w nim nieśmiertelnie dąży po za świat zmysłów, wskazuje na nieskończoność i na prawdy rozumem nie objęte.

Czas na to miał przyjść niebawem. Po wysiłku i zmęczeniu, jak w życiu pojedyńczego człowieka, przyszła potrzeba odpoczynku i refleksja. Duch ludzki uświadomił przeżyte chwile i dążenia, i spojrzał na wyniki. Dostrzegł, że wśród nadzwyczajnego wzbogacenia się środków fizycznego życia, wśród wynalazków i ułatwień, wśród podniesienia się materjałów dobrobytu, szczęścia jednak nie osiągnął, owszem naokół czuje pustkę przerywaną tylko smutnym odgłosem upadków, zrodzonych z odwrócenia się świata od moralnych prawideł. Na najważniejsze zagadnienia, o które pytanie jest równie wrodzone naszej duszy, jak instynkt samozachowawczy wrodzony jest ciału, nie znalazł w wzniesionej przez się umysłowej budowli żadnej odpowiedzi, znalazł tylko zaprzeczenia, lub niepewność, dającą pole obawie. Spostrzegł człowiek, że się w czemś tragicznie omylił, że w dociekaniach swoich pominął jakiś czynnik równie istotny, równie realny, jak te, które uznawał, bo je oczami widział, a który trzeba równie jak tamte zaspokoić i nasycić, by życie nie stało się rozterką i nie poszło na bezdroża. Ogół był niepewny, stanął. Z odczucia duchowej choroby i cierpienia zrodził się pesymizm, tak do hipohondrji podobny, a dusza chora nietylko już na chorobę samą, ale i na brak wiary w lekarstwo, rzucała się na zewnątrz sceptycyzmem lub chcąc się sama oszukać i rozerwać, bawiła się w dyletantyzmy. Co u jednostki było tragedją, stało się w społeczeństwach nadto upadkiem, stało się obojętnością na złe i niemoralność, czy je robił państwowy dyplomata, czy zakradający się do dóbr cudzych złodziej. Tak obraz świata przedstawiał nieszczęśliwe jednostki w upadłem i zgangrenowanem społeczeństwie.

Ale brzask nowej epoki już rozlał się po dziejowem niebie. Młode jednostki, obdarzone umysłem twórczym i odważnym, od lat około trzydziestu podnoszą sporadycznie głos protestu i wezwania, siejąc odrodzenie na świat, jak pierwsze odblaski wschodzącego słońca. Pięknie je nazwano bocianami, pierwszymi zwiastunami nadchodzącej wiosny. Odrodzenie to tem jeszcze do wiosny podobne, że idzie niejako z odruchu samych organizmów społecznych, z reakcji natury ludzkiej przeciw jednostronnemu na nią naciskowi, z ozwania się naturalnego pędu duszy ku niebu, a określić i wytłomaczyć, da się ono podniośle jako odrodzenie się duszy z samej siebie na podstawie przebytych przez nią i przecierpianych doświadczeń.

Widzimy już sceptyków dawnych, którzy choć przeniknieni na wskroś starą swoją metodą, z sceptycyzmu swego wyprowadzić zdołali tylko tęsknotę do światów, na których nieznajomość dusza ich czuje się chorą: widzimy po nich umysły młode i wyzwolone siłą zapału z dawnych formułek, które nowożytne *Excelsior* wznoszą już całą siłą stęsknionej i do czynów zapalonej piersi. Widzimy na gruncie tamtych bankructw i tych obudzeń zwrot ku praktykom religijnym, podniesiony przez młode, na ludzie oparte stronnictwa i ciążenie wszystkich społeczeństw ku Rzymowi, gdzie króluje na Chrystusowym tronie biała postać pośrednika między tym walczącym i cierpiącym, a niebieskim, duszy naszej światem.

To też na grunt przygotowany i ponownie użyźniony, na świeżą rosą skropione owe łany, na których wśród obejmującej świat rozterki przechował się w czasie posuchy niewzruszony krzew wiary i moralności kościelnej, padnie pismo Prezesa rzymskiego komitetu, zawiązanego w celu poczęcia od Boga nawego stulecia dziejów. Z nową siłą młodych, powróconych na łono wiary piersi zabrzmi hymn dziękczynny i błagalny w bazylice Piotrowej i wszystkich kościołach świata, w chwili kiedy zegar dziejowy za półczwarta roku zadzwoni koniec starego, początek nowego stulecia. I oby pod hasłem tego odrodzenia, w nastroju tego podniosłego brzmienia hymnów, wiek przyszły w ich duchu rozwiązał zagadnienia, które może właśnie dzięki tej reakcji, jaką wszelkim dążeniom niechrześcijańskim przeciwstawia obudzona dziś z nową siłą duch chrześcijaństwa zbliżają się ku rozwiązaniu inną drogą, niż nią szła sto lat temu przez encyklopedystów, przygotowana Rewolucja.

Po wojnie.

Bolesław Prus w kronice tygodniowej *Kurjera Codziennego* pomieszcza następujący ustęp, poświęcony wojnie grecko-tureckiej:

„Grecko-turecki dramat zbliża się ku końcowi, tem smutniejszemu, że ponad zgliszczami domów, nad stosami trupów, nad kałużami krwi góruje — bolesne uczucie upokorzenia.

Armja grecka, pomimo rozgłośnych zapowiedzi, nie okazała się dosyć odporną. Zbyt szybko opuszcza stanowiska, niewielu zabija nieprzyjaciół i niezbyt wielkie sama ponosi straty.

Historja zna wojny partyzanckie, podczas których nieregularne partje więcej dawały poległych, aniżeli greckie dywizje...

Czy to ma znaczyć, że Grecy nie są mężnymi? Boże uchowaj. Greckie zastępy mogą składać się z bohaterów nie niższych od Achillesa; każdy Grek pojedynczo może dokazywać cudów waleczności, i mimo to najfatalniej przegrywać bitwy w gromadzie.

Bo wojsko prawdziwe, t. j. kompanja, batalion, pułk — to nie tłum ludzi, skupionych na jednem miejscu, niby podróżni w wagonie, ale raczej „istoty żywe, nadorganiczne“.

Pułk, czy dywizja, jest to prawie osoba, która ma swoją własną duszę, wytrwałość, męztwo, która wybucha gniewem, albo ulega trwodze.

Taka „olbrzymia osoba“, czy „nad-osoba“, ma nietylko więcej sił aniżeli człowiek pojedyńczy, ale ma i więcej odwagi i więcej poświęcenia.

Gromada zaś jest zbiorem ludzi pojedynczych, z których każdy może być silnym i odważnym, lecz tylko — za jednego człowieka.

A ponieważ Turcja na stopie pokoju miała więcej batalionów i pułków, aniżeli Grecja, więc gdy przyszło do wojny — po stronie tureckiej wystąpiły pułki i dywizje, a po greckiej obok nielicznych pułków, mnogie kupy ludzi pojedyńczych.

Skąd brać mamy naukę, że niepraktycznym jest naród, który na regularną armję wypuszcza zastępy amatorów, choćby każdy z nich odwagą dorównywał Leonidasowi, a genjuszem prześcigał Napoleona.

Ale obok strony wojskowej, na niepowodzenia greckie złożyły się przyczyny bez porównania głębsze.

Grecy, jak każdy naród mało oświecony, są to marzyciele. Oni prawie nie rachują się z rzeczywistemi faktami, ale żyją i obracają się pośród utworów własnej fantazji.

Im naprzykład ciągle wydaje się, że Turcy są nietylko barbarzyńcami, ale jeszcze — barbarzyńcami słabymi. Siebie zaś (jeżeli wierzyć korespondentom) Grecy uważają za „naród półbogów, który samym okrzykiem wojennym przewróci państwo tureckie!“...

Ci nieszczęśliwi bohaterowie z taką młodzieńczą nieprzezornością idący na wojnę, nie myśleli o tem: czy mają dosyć pułków, czy te pułki są naprawdę całościami organicznemi, czy wojsko ma żywność i amunicję, czy mistyczny lew, zwany armją, ma „głowę“, czyli porządny sztab jeneralny?...

Oni o tem wszystkiem nie myśleli, lecz przypominali sobie pełne chwały wojny z Persami, gdzie garstki Greków biły nieprzejrzane tłumy barbarzyńców.

Niestety, zapomnieli, czy nie wiedzieli o tem, że owe „garstki“ greckie tworzyły podówczas niewielką lecz najlepszą armję, a setki tysięcy Persów były tylko tłumem ludzi nieoswojonych z bronią i źle kierowanych.

Byłoby prawdziwem szczęściem dla dzisiejszych Greków, gdyby parę miesięcy temu, jacy rozumni patrjoci wystąpili na rynek i ludowi wybierającemu się do Konstantynopola, powiedzieli te słowa:

— Strzeżcie się, albowiem przegracie wojnę z Turcją...

— Dlaczego?

— Naprzód dlatego, że macie mniej wojska. Bo gdy Turcja na stopie pokojowej posiada 200.000 ludzi, wy trzymacie około 20.000 i to jeszcze niezbyt wyćwiczonych.

A powtóre — ty Grecjo jesteś uboższa od Turcji.

— Co, my ubożsi od tych bankrutów?...

— Niestety, tak!... Na jednego Turka przypada długów państwowych 101 marek, a na każdego Greka — 267 marek. Podatków płaci Turek $3^1/_2$, zaś Grek $12^1/_2$ marek na głowę...

Czy naród słabszy i uboższy może zwyciężyć silniejszego i bogatszego przeciwnika?...

Na nieszczęście Grecja albo nie posiadała takich patrjotów, albo ich nie słuchała. Wyrugowali ich szowiniści, którzy pod pozorem „budzenia czy podtrzymywania narodowego ducha“, odwracali uwagę ziomków od rzeczywistości i albo skierowywali ją do historycznych wspomnień, albo wprost — fałszowali fakta.

Ze smutkiem piszemy te uwagi, bo zawsze jest wielkiem nieszczęściem, gdy jakikolwiek, choćby najobojętniejszy nam naród cierpi, zamiast rozwijać się.

Trzeba jednak mieć nadzieję, że po okropnych doświadczeniach, Grecja przestanie wygrażać sąsiadom walką bądź orężną, bądź ekonomiczną, a zacznie oświecać się, pracować nad swoją świętą ziemią i nad dobrem zamieszkałych ją ludzi.

A gdy po kilkudziesięciu latach uczenia się i pracy wyrówna swoje niedostatki, sprawiedliwy Bóg wejrzy na nią i policzy jej niewynagrodzone zasłu-

gi, jej ciche męstwo, jej nierozgłośne, a jednak godne podziwu ofiary. Zapewne i wówczas nie będzie ona rządzić podbitemi narodami, lecz będzie miała możność rozwijać się i oddawać rzetelne usługi ludzkości i cywilizacji.

Miecz niszczy, gniew niekiedy ośmiesza gniewającego się; ale mądrość i szlachetność upiększają oblicze świata.

Dziś całem szczęściem Grecji jest opieka Europy, która pozwoliwszy kapryśnemu dziecku na „zrobienie wojny“, czuwa teraz nad zabezpieczeniem go od złych skutków.

Lecz wyobraźmy sobie, jaki bal urządziliby Grekom Turcy bez tej opieki!... Jakie morza pożarów, jakie strumienie krwi kobiet i dzieci płynęłyby za zbyt szybko cofającą się armją!...

Lecz gdzie są teraz owi agitatorowie, którzy tak wymownie zachęcali ojczyznę do walki?... Którzy tak pięknie wspominali: Termopile, Maratony, Salaminy?... Którzy tak wymyślali na tureckie barbarzyństwo, a tak wychwalali, męstwo dzisiejszych „półbogów“ greckich?

Czy ci budziciele walki zginęli aby nad granicą najechanej ojczyzny?

O nie?... Oni uciekli, ale broń Boże nie z pola bitwy, tylko... z Aten, skąd wcale nie wyjeżdżali i gdzie już dzisiaj nie czują się bezpiecznymi, wobec nadciągającego barbarzyństwa!...

Historja dopuszcza się niekiedy tak krwawych żartów, że wobec nich bledniej[e] najzjadliwsza ludzka ironja...“

Pod niebem greckiem.

Jeżeli kto chce szukać prawdziwej Grecji, to tej nie znajdzie obecnie w Atenach. Dawniejsza ojczyzna Temistoklesa i Peryklesa, przedstawia się dziś, jako miasto nowożytne, bardzo podobne do zimowej stacji klimatycznej, pełnej will i hotelów mających na celu ściągnięcie jak największej liczby cudzoziemców. Ulice są szerokie i proste, przytem dość czyste, jakkolwiek nie często polewane. Mieszkańcy zajmują się wyłącznie polityką, a obcym zdaje się, że są archeologami. Ateny można jednak uważać za pobyt nadzwyczaj przyjemny dla ludzi, mających upodobanie w odszukiwaniu starożytności, studjowaniu resztek dawnych pomników i przytem lubiących słońce w zimie.

Miasto, za panowania tureckiego liczyło 8.000 mieszkańców. W czasie wybuchu wojny o niepodległość miało zaledwie 2.000. Dziś, ostatni wykaz ludności podaje 130.000, a dołączywszy mieszkańców portu Pireus, cyfra przedstawia się imponująco, gdyż dochodzi 180.000. Skutkiem tego gwałtownego wzrostu ludności, Ateny wyglądają dość banalnie i podobne są do owych miast amerykańskich, powstałych gwałtownie według planów zanadto regularnych. Jeżeli weźmiemy na uwagę twierdzenie Ksenofonta i rachunek podany przez matematyka Atene, żyjącego w trzecim wieku przed erą chrześcijańską, to stolica dzisiejszej Grecji, posiada tyle mieszkańców, wiele ich miała za czasów swego najświetniejszego rozwoju.

Sparta daleko więcej jest interesującą do zwiedzenia, niż jej dawna rywalka, gdyż nie tak szybko wzrosła. Pozostała małem miasteczkiem i obecnie liczy mniej mieszkańców, niż za czasów Leonidasa. Spartanie zawsze są jednak ciekawi do studjowania. Przedewszystkiem zachowali zmysł praktyczny swoich przodków. Sokrates zarzucał Lacedemończykom, iż tylko tyle się uczyli, o ile potrzebnem im było do prowadzenia swoich książek rachunkowych. Dziś dzieje się to samo. Matka uczy swoje dziecko najpierw tabliczki Pitagoresa i wtajemnicza je, wiele ma drachm napoleondor. Dopiero potem każe mu powtarzać pacierz. Ateńczycy skrzętnie poszukują starych marmurów i pomieszczają je w murach. Spartanie przyozdabiają niemi fasady swoich domów, a gdy się trafi nabywca, natychmiast sprzedają.

Wspaniała płaskorzeźba przedstawiająca walkę Amazonek, znajduje się nad szyldem aptekarza Kopsomauticosa w Sparcie. Głowa Gorgony świetnie zachowana, zdobi bramę domu szewca Diamautopulosa. Ten zwyczaj nie przedstawia żadnych niedogodności, bo powietrze i słońce, nietylko nie niszczy marmurów, ale je jeszcze konserwuje.

Co do ubioru, to jeżeli mieszkańcy Arkadji dumni są ze swoich fustanell i noszą je, jako strój codzienny i świąteczny, Spartanie przeciwnie używają sukien europejskich i jeden ich ziomek, wywodzący się w prostej linji od króla Agezylausza, po powrocie z Ameryki, założył magazyn konfekcyjny i dorobił się znacznego majątku. Gdyby Leonidas powstał z grobu, przebaczyłby chętnie swoim rodakom ubiór europejski. Fustanelle bowiem fatalnie wyglądają i nie są kostjumem greckim, lecz zapożyczonym od barbarzyńców zamieszkujących Epir w wiekach średnich.

Młodzi Lacedemończycy ubrani są po europejsku, lecz z zamiłowaniem studjują przeszłość. W szkołach uczą się starego języka i historji sławiącej czyny bohaterów greckich. Robią wielkie postępy i profesorowie są z nich zadowoleni. Rośli, dobrze zbudowani, woleliby ćwiczyć się w studjach i nago walczyć z przeciwnikami. Czasy się jednak zmieniły i gimnastyka zeszła na plan drugi. Nagięli się jednak do obecnego porządku i jeżeli nie są dzielnymi atletami, zostają jednak dobrymi adwokatami i profesorami, doktorami, inżynierami itd.

Nawet i tutaj czuć rękę Niemców. Niezadawalają się oni ćwiczeniem Turków w sztuce wojennej, lecz i Spartanów uczą dawnej gramatyki i historji. Większość profesorów pochodzi z ojczyzny Goethego i Szyllera i katedry, jakie zajmują w Sparcie, przechodzą z ojca na syna. Plutarch i Ksenofont są ulubionymi autorami młodzieży spartańskiej. Żywoty sławnych mężów pierwszego autora, zapalają umysły i przypominają ubiegłe dzieje. Czasy się jednak zmieniły i jeżeli w 1821 roku, wyrósł cały szereg bohaterów, godnych rylca Homera, to obecnie trudno ich odszukać, a Vassosy, Mauromichalisy i książęta rodziny królewskiej, nie mają nic wspólnego z Ajaksami, Achillesami i Patroklesami.

Grecy chętnie się uczą i chciwi są wiedzy. Gdy król Otton założył uniwersytet w Atenach, z całego kraju posypały się hojne datki na utworzenie stypendjów. Jedna kucharka zaoszczędziła ze swojej pensji 200 franków i całą tę kwotę przyniosła rektorowi. Stary kleft Barnabas, towarzysz Ipsylantego i Kolokotroniego, ofiarował swój majątek złożony z jatagana i pary pistoletów. Rektor Sutos nie przyjął tego daru i kazał mu zatknąć pistolety za pas.

— Jeszcze zetniesz nie jednego Turka — rzekł do niego — a z pistoletów ustrzelisz kilku niewiernych. Po twojej śmierci owa broń zostanie zachowaną w muzeum narodowem i świadczyć będzie o twoich czynach bohaterskich.

Kleft powrócił do Krety i w pierwszej bitwie zabił jedynastu wyznawców proroka.

Teraźniejsi Grecy uważają się za spadkobierców i potomków bohaterów z pod Maratonu. Czy słusznie? — trzebaby przeprowadzić dłuższe studja. Uczony niemiecki Artur Milchhoeffer zbadał całą Attykę. Spostrzeżenia jego są bardzo ciekawe, lecz nie rozjaśniają kwestji. To pewnem jest, że w prowincjach zachodnich ludność jest czysto grecką, a w wschodnich pomięszała się z rasą albańską.

Wspomnienia Platei i Salaminy burzyły zawsze sen dzisiejszym Grekom i skutkiem tego wybuchła obecna wojna. Zachowali oni waleczność swoich przodków, lecz natrafili na wrogów daleko więcej wykształconych w sztuce wojskowej, niż Persi za czasów Kserksesa — i to ich zgubiło.

Widmo królowej Elżbiety.

Na początku bieżącego roku dziwne wieści poczęły krążyć na dworze królowej angielskiej; opowiadano sobie, że co noc pojawia się w zamku królewskim w Windsorze duch królowej Elżbiety († 1603). Dworzan ogarnęło przerażenie, a księżna Beatryx zmuszoną została do opuszczenia apartamentów i przeniesienia się w inną część zamku z powodu łoskotu, który co noc w komnatach przez nią zamieszkałych się powtarzał.

Ostatecznie strach opanował nawet gwardje pałacowe, tak, że żołnierze wręcz odmówili posłuszeństwa, nie chcąc zajmować posterunków w zamku królewskim. Musiano powołać do służby Irlandczyków, katolików, którzy nie okazali trwogi przed widmem krwawej pamięci królowej.

Duch, jak opowiadają, błąka się po kurytarzach i komnatach Windsoru, jęczy i wzdycha, powtarzając wyraźnie słowa: „Burzą moje dzieło — moje dzieło rozpada się!“

Co znaczą te słowa? Katolicy angielscy odnoszą je do upadku widocznego tak zw. reformacji w Anglji, którą królowa Elżbieta zaprowadziła gwałtem, podstępem i brocząc we krwi. Elżbieta, córka Henryka VII i jego konkubiny Anny Bolena, nie mając prawa do tronu, utorowała sobie drogę doń podstępem; poprzysięgła zachowanie religji katolickiej przed koronacją, aby zniewolić Biskupa katolickiego do ukoronowania jej podług ceremoniału katolickiego a potem złamała przysięgę. Strasznem było prześladowanie katolików za panowania dziewiczej królowej; lała się krew Biskupów, kapłanów i wiernych, śmiercią karano misjonarzy, śmiercią nawet tych, którzy kapłana w gościnę przyjęli lub u niego się spowiadali; w roku 1587 kazała „dziewicza“ królowa stracić rywalkę, nieszczęsną Marję Stuart, odmawiając jej ostatnich pociech religijnych przy śmierci; Pius V jednakże zdołał nieszczęśliwej królowej przesłać konsekrowaną hostję. Mimo, że katolicy cierpliwie znosili ucisk, a podczas wojny z Filipem II wiernie i mężnie bronili kraju, Elżbieta nie poprzestała prześladować ich, aż jej sprawiedliwy Sędzia w r. 1603 nie powołał przed swój sąd.

W niespełna 300 lat potem — krwawe dzieło rozpadać się poczyna; w roku 1896 naliczono 15.000 konwersji, z tych 2000 w dyecezji Westminsteru; biskupi anglikańscy przyjmują ojcowskie słowa Wielkiego Leona z czcią i nazywają Go „Ojcem swoim Papieżem“; od 250 lat po raz pierwszy episkopat anglikański odpowiada wprost na orędzie Stolicy apostolskiej.

Aby ratować anglikanizm, założono „zakon“ św. Jana Ewangelisty w Oxfordzie; tymczasem najuczeńszy jego członek podąża do Rzymu, aby przejść na łono Kościoła katolickiego i gotować się do święceń kapłańskich. Nazwisko jego Father Maturin, najlepszy kaznodzieja Anglji.

Jeżeli więc istotnie widmo królowej Elżbiety błąka się wśród murów starożytnych Windsoru, w jękach jego zapewne skarga bolesna rozbrzmiewa: dzieło reformacji w Anglji rozpada się i ginie!

Z KRAJU.

Zator d. 13 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Przykre położenie tutejszych rolników. — Deszcze i nieurodzaje.

Rok ubiegły był dla rolników naszego powiatu fatalny. Z początkiem wiosny widoki na urodzaje były świetne, lecz słoty, trwające z małemi przerwami od końca kwietnia aż do żniw, obróciły w niwecz te piękne nadzieje. Z wyjątkiem żyta, wszystko zniszczało. Pszenica i jęczmień porosły na pniu i na pokosach, owsy prawie z wody wyciągane, dwie trzecie ziarna zostawiły na roli, a jedna trzecia zwieziona pod dach równała się wartości plew.

Ziemniaki, ten najważniejszy produkt, zgniły prawie doszczętnie. Rezultat więc był taki, że gospodarze, szczególniej większej własności, spodziewanej renty i dochodu z gospodarstwa swego nie osiągnęli, gdyż koszta produkcji były znacznie większe wskutek trudnych warunków zbioru, a to liche, porośnięte zboże ledwie za półdarmo udawało się sprzedać. Natomiast pszenicę do siewu i nawet na mąkę dla siebie i czeladzi, jak również ziemniaki, każdy prawie zmuszony był sprowadzać z okolic nie dotkniętych tą klęską deszczową i za gotówkę nabywać. Pomimo, że te stosunki w naszym kącie powinny były być znane władzom centralnym kraju, powiatowe władze otrzymały stamtąd wskazówki, że rok 1896 okazuje się pomyślnym dla rolników, zatem spodziewać się należy wydatniejszych wpływów podatkowych. Był on rzeczywiście takim dla średniej i wschodniej części Galicji, ale dla nas nader opłakanym i do tego stopnia podkopał egzystencję właścicieli, że prawie co drugi posiadacz większej własności szuka obecnie nabywcy na swoją majętność, gdyż nie jest w możności tej szczerby, którą rok miniony uczynił w jego dochodach zapełnić. Taki był rok przeszły.

Obecny zaś, najcierpliwszego gospodarza może do desperacji przyprowadzić. Od czasu ustąpienia właściwej zimy nie mieliśmy tygodnia jednego wolnego od deszczu, w którymby ziemia mogła choć trochę przeschnąć; skutkiem czego wszystkie pola przesiąknięte wodą, w miejscach nawet wysoko położonych potworzyły się bagna, drogi polne niedostępne; stąd zasiewy wiosenne opóźniają się bezprzykładnie. Gdzieniegdzie owsy zasiane i to wrzucone w role nienależycie uprawione — w błoto, nie będą mogły nigdy wydać dobrego plonu; zaś jęczmiona dotąd nie posiane i ziemniaki nie zasadzone, chociaż jesteśmy w połowie maja. Gdy od kilku tygodni deszcz przeplatany ze śniegiem prawie nieustaje, przy temperaturze 5 do 9 stopni, musimy być przygotowani na najniepomyślniejsze rezultaty.

Ponieważ w innej części Galicji stosunki są może dla rolników korzystniejsze i znowu władze krajowe z bliższych sobie okolic wnioskować będą na całość, chciałbym niniejszem zwrócić ich uwagę na nasz kąt widocznie przez naturę prześladowany i skłonić do względów przy wyciąganiu opłat od dochodu, który dla gospodarzy w obecnych czasach jest ideałem nie doosiągniecia. *B. G.*

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 12 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Pożar cyrku Mollera. — Wspomnienie o księciu d'Aumale. — Wyścigi na Long-Champs.

Pod względem bezpieczeństwa publicznego, można Francuzów postawić za przykład lekkomyślności. Brak tegoż uczuwa się na każdym kroku i pomimo wielu strasznych wypadków, jakie się przytrafiły w ostatnich kilkunastu latach, Francuzi nie wiele sobie z nich robią i nie idą za przykładem innych narodów, które w teatrach, cyrkach i wszelkich miejscach publicznych, zaprowadziły nadzwyczajne ostrożności, celem uniknięcia pożarów i ich groźnych następstw. Jeszcze nie przebrzmiały echa katastrofy przy ulicy Jean Goujon, która na długo pozostanie w pamięci, a już mamy do zanotowania spalenie się cyrku Moliera, w bliskości ulicy Spontini. Pożar wszczął się o godzinie 6½ wieczorem, a już o 8 nawet śladu

nie zostało z budynku drewnianego. Gdyby się to stało podczas przedstawienia, znowu mielibyśmy do opłakania setki ofiar. Konie w liczbie dwudziestu zostały prawie cudem wyratowane. Tylko wytrwałości i dzielności straży pożarnej zawdzięczać należy, iż pobliskie domy ocalały.

Skutkiem ostatnich wypadków, rząd postanowił wnieść do parlamentu cały szereg ustaw, mających na celu zabezpieczenie życia osób, odwiedzających miejsca publiczne. Najsurowsze ustawy nie wskrzeszą już ofiar katastrofy przy ulicy Jean Goujon, ale lepiej późno, niż nigdy.

Jak już wiadomo z depesz, umarł nagle w Zucco na Sycylji, książę d'Aumale, syn króla Filipa, osobisty przyjaciel Thiersa, jeden z pierwszych książąt Orleańskich wrócił do Francji po ogłoszeniu Rzeczypospolitej i otrzymał dowództwo korpusu. Po uśmierzeniu komuny, mianowano go prezesem sądu wojennego w obozie Satory. Podpisał przeszło 500 wyroków śmierci i 4000 wygnania do Numei. Zaledwie kilku komunardów wyszło ręką obronną. Między nimi jenerał Czarnomski, Polak. Był on komendantem pałacu Elizejskiego. Przez cały ciąg tej walki bratobójczej, nie pozwolił rabować pałacu i kilka razy musiał odpierać siłą napady maruderów. Gdy weszli Wersalczycy, jenerał Czarnomski oddał im pałac i inwentarz w całości. Nie brakowało nawet ani jednej łyżeczki srebrnej. Podczas rozprawy, kapitan-audytor zamiast potępić, bronił obwinionego i jenerał Czarnomski został uwolniony wszystkiemi głosami. Po ukończeniu procesu, książę d'Aumale podał mu rękę i podziękował w imieniu Rzeczypospolitej, za ocalenie od rabunku dobra narodowego.

Gdy jenerał Boulanger wniósł w Izbie deputowanych projekt wygnania wszystkich książąt należących do rodzin niegdyś panujących we Francji, książę d'Aumale przeniósł się do Anglji. Za powrotem, ofiarował narodowi dobra Chantilly, ocenione na 40 miljonów franków. Książę d'Aumale należał do Akademji francuskiej i posiadał zasłużoną opinję człowieka uczonego. Był przytem wybornym żołnierzem i kilkakrotnie wyszczególniono go w rozkazach dziennych, podczas wojen w Afryce. Słynął przytem ze swojej dobroczynności i w jego posiadłościach słowo „bieda" nie jest znanem między mieszkańcami.

Wyścigi na Longchamps błyszczą pustkami. Rzecz dotąd niepraktykowana, a jednakowoż prawdziwa. Loża Jockey-Clubu puściuteńka, dyplomatyczna i prezydenta Rzeczypospolitej również. Wczoraj, mimo dość interesujących biegów, jeden tylko poseł perski jenerał Nazar-aga pojawił się w loży dyplomatycznej, lecz i ten krótko zabawił. Widocznie, wyścigi nie zaliczają się do jego zabaw ulubionych. Tylko przedstawicielki półświatka paryskiego, bardzo licznie się zjawiły celem zaprezentowania swoich nowych toalet. Świat arystokratyczny stroni teraz od zabaw, bo żałoba okryła prawie wszystkie domy przedmieścia Saint-Germain. *K. W.*

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(66) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

Naturalnie wszyscy potwierdzili to zdanie, chociaż piękna Emilja skromnie udawała, że nie daje wiary tej grzeczności.

— A pan, hrabio Hektorze — rzekła, zwracając się z kokieterją do sąsiada, czy nic nie uczynisz dla mojej sławy? Poeta pisze wiersze, kapitan chce zabić tego, któryby zaprzeczał ich piękności. Czekam, co ty uczynisz, jako najdawniejszy mój przyjaciel.

Piękny Hektor poprawił włosy dłonią połyskującą od djamentów, podniósł oczy ku niebu, jakby tam szukał natchnienia i wydeklamował co następuje:

„Wenus Afrodyte, córa Jowisza, wyszła z łona Oceanu; srebrna koncha była jej kolebką. Apollo o złotej lutni pokochał boginię i pierwszy dał jej poznać uczucie miłości.

„Lecz Wenus sprzykrzyła sobie poetę i zwróciła oczy na Marsa. — Okrótna! przemówił bóg poezji, posłuchaj dźwięku mojej liry. Wiecznie opiewać będę twoją piękność. Wzniosę ci pałac z marmuru i jaspisu, a dziewięć Muz, córek Mnemozyny, sławić będzie twoje wdzięki".

— Piękna twoja pieśń — odrzekła niewdzięczna — i gdyby moja miłość miała być nagrodą muzyki i poezji, otrzymałbyś ją z pewnością. Lecz groźny Mars dobył miecza i zaprzysiągł śmierć bogom i ludziom, jeżeli go nie zaprowadzę do gaju Amatonty. Czyż mam pozwolić na to? Moja dusza należy do ciebie, boski Apolinie, lecz serce należy do niego.

Margrabina uśmiechnęła się z epigramatu, a Tyberjusz Grachus, nie zważając na ukryte znaczenie słów Hetora, zaproponował toast na cześć Wenery Afrodyty.

Wychylono kielichy z entuzjazmem.

— A ty, obywatelu Robercie — rzekła piękna Emilja, spojrzawszy się na mnie powłóczystemi oczami — czyż nie wzniesiesz zdrowia jakiej damy lub bogini?

Zakłopotało mnie to zapytanie, lecz Tyberjusz pospieszył z pomocą.

— Nie — rzekł — to odludek, dziki człowiek, surowy jak Kato. Kocha tylko sławę, poświęcenie i wiele innych rzeczy, których śmiertelnem okiem nie można dojrzeć. Muszę posłać jego portret Klelji, ona jedna go zrozumie.

Zadrżałem na te słowa.

Tyberjusz pośle mój portret Klelji, a ona pozna mordercę swego ojca i wyda bratu wszystko. Lecz po chwili uspokoiłem się, mówiąc sobie, że łatwiej portret obiecać aniżeli wykonać.

Tymczasem Dupuy wyjął z kieszeni album, ołówek i kilkoma rysami naszkicował twarz moją.

Margrabina i Włosi wykrzyknęli z podziwu, istotnie podobieństwo było uderzające.

Wyrwałem mu papier z rąk i podarłem na drobne kawałki.

Dupuy spojrzał na mnie zdumiony, a potem parsknął śmiechem.

— Nie musiałem mu pochlebić — odezwał się. — Ktoby przypuścił, że Robert ma tyle miłości własnej?... Lecz to nic nie pomoże; odrysuję go jeszcze raz i poślę mojej siostrze. Chcę, aby Klelja poznała mojego wybawcę.

W parę chwil potem opuściliśmy pałac Sorbetti i udaliśmy się na spoczynek.

XLIV.

W parę dni, Tyberjusz Grachus i ja, byliśmy już nierozłączeni jak Orest i Pyllades. Na wojnie przyjaźń prędko się utrwala.

Rozpowiadał wszystkim, że mnie winien życie i stopień dowódcy szwadronu; że gdyby nie ja, jego oddział byłby porąbany w Fogji do szczętu.

Z mojej strony, nie zważając na niebezpieczeństwo, pozwalałem się owładnąć tej szczerej przyjaźni i wyrugowałem z serca wszelkie wspomnienia i obawy.

Tyberjusz, w innych czasach, byłby pewnie został poetą; miał więcej wykształcenia odemnie, gdyż ojciec kierował go na adwokata i tylko wojna przeszkodziła jego naukom. Wieczorem w biwaku, czytywał mi „Andromachę", „Cyda" i „Horacjuszów"; z prawdziwą przyjemnością słuchałem jego deklamacji pełnej zapału.

Jednego dnia przerwał czytanie.

— Mój drogi — rzekł — te tragedje więcej są warte, niż nasze rzezie zwycięskie. Choćbyśmy we dwóch zabili tysiąc „pandurów", nikt nam za to nie będzie wdzięczny. Cóż za korzyść osiągnie Francja, uwolniona dziś od nieprzyjaciół i z kolei napadająca Europę?

Zabijać, być zabitym, czyż to ma być celem życia? Czy nie lepiej zrobilibyśmy, zostawiając Austrjaków w spokoju? Powrócilibyśmy do Francji i przy ogniu wesoło płonącym na kominku, podczas wieczorów zimowych, czytywalibyśmy wzniosłe dzieła naszych wieszczów. Bylibyśmy we troje tak szczęśliwi!... bo ja się nigdy nie rozłączę z moją Klelją. Jest to najszlachetniejsza, najzacniejsza dusza pod słońcem.. Zobaczysz ją... Lecz tyś ją już widział... Jej piękność, o której możesz sądzić z portretu, jest jej najmniejszą doskonałością... A gdybyś mógł jej się podobać. Twoja postać melancholiczna i smutna, powinnaby ją podbić; na honor, wyglądasz raczej na jakiegoś błędnego rycerza, niż na oficera Rzeczypospolitej francuskiej, jednej i niepodzielnej: a błędni rycerze podbijali zawsze serca kobiet... Czy jesteś bogaty?

— Szpada i koń, to cały mój majątek.

— Tem lepiej. Ona jest bogatą za ciebie. Posiada zamek i całą majętność Fénestrange, którą mój ojciec nabył po wyemigrowaniu właściciela. Zamek jest wspaniały i w zachwycającem położeniu, lecz Klelja, od śmierci ojca, nie chce w nim mieszkać; obawia się zbrodniarzy, lecz gdyby poślubiła takiego jak ty zucha, strachby ją opuścił... O, mój przyjacielu, jakżebym był szczęśliwym, gdybyśmy mogli żyć razem, siać zboże i kosić trawę, czytając poetów i filozofów ubiegłych wieków, używając świata, marząc bez trosk o przyszłości zakończyć ten żywot z przekonaniem, żeśmy go uczciwie i honorowo przebyli.

— Czy to margrabina Sorbetti natchnęła cię temi filozoficznemi pomysłami — rzekłem, siląc się na uśmiech, aby ukryć moje pomięszanie.

— Moralisto! — odparł Tyberjusz Grachus — czyż nie znasz różnicy pomiędzy słowem, a czynem? Czyż nie wiesz, co jeden poeta powiedział:

„Vido meliora proboque,
Deteriora sequor..."

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

Kraków dnia 15 maja.

Kalendarz kościelny. Dziś sobota, Zofji, trzech jej córek.

Jutro w kościele Najśw. Marji Panny, kazanie o godzinie 10 wygłosi ks. kan. Wojciechowski. Sumę odprawi następnie ks. J. Krajewski.

W kościelele św. Florjana na Kleparzu i św. Wojciecha w Rynku, jutro nabożeństwo uroczyste.

W kościele św. Mikołaja jutro uroczystość św. Izydora, patrona włościan.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu jutro odpust bracki.

W kościele OO. Kapucynów od jutra rozpoczyna się 40 godzinne nabożeństwo ku czci św. Feliksa, patrona dzieci.

Kalendarz myśliwski. Od 15 maja do 1 czerwca istnieje czas ochronny na wszelką zwierzynę i ptactwo wogólności.

Kalendarz rybacki. W miesiącu maju łowić wolno: bolenia, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka, i szczupaka, a także raka (samca).

Ochraniać należy: lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza i jazia, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 54, zachód przypada o godzinie 7 minut 17, długość dnia godzin 15 minut 23

Stan powietrza. Dnia 15-go maja o godzinie 7 rano, barometr 739,1, termometr 8,4 C., wilg. 94%, wiatr zachodni. Deszcz.

Teatr letni w Parku krakowskim. W sobotę, 15-go b. m., po raz drugi: „Sprzedana narzeczona", opera Fryderyka Smetany.

W niedzielę, 16 b. m.: „Sprzedana narzeczona", opera Fryderyka Smetany (po raz trzeci).

Najbliższą nowością będzie melodramat Pawła Kośmińskiego „Tajemnice Warszawy", ilustrowany muzyką Sonenfelda.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Najprz. Książę biskup krak. ks. Puzyna opuszcza w poniedziałek Kraków, udając się na wizytację pasterską do dekanatu oświęcimskiego. Najdostojniejszemu arcypasterzowi towarzyszyć będą ks. prałat Anatol Nowak, ks. Frelek, wikarjusz z Mogiły i jeden z ojców Jezuitów.

* **Marszałek krajowy,** hr. Stanisław Badeni, przybył dziś rano do Krakowa na posiedzenie publiczne Akademji Umiejętności. W tym samym celu przyjechali: wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr Michał Bobrzyński i p. Władysław Łoziński.

* **Prof. L. Rydygier,** dyrektor kliniki chirurgicznej, przybył do Lwowa i zamieszkał przy ulicy Kościuszki l. 16.

* **Juljan Fałat,** dyrektor krakowskiej Szkoły sztuk pięknych, otrzymał na międzynarodowej wystawie sztuki w Dreźnie złoty medal.

* **P. Wincenty Wdowiszewski,** nowomianowany dyrektor budownictwa miejskiego, urodził się w Krakowie w 1849 r. Po ukończeniu Instytutu technicznego, mając lat 20, udał się do budowy kolei łubkowskiej, skąd przeszedł do służby rządowej w Bochni a następnie w Nadwórnej, gdzie złożył egzamin rządowy i został inżynierem cywilnym. Jako taki osiadł i działał w Sanoku, aż w r. 1886 został mianowany inspektorem budownictwa miejskiego w Krakowie, na której to posadzie kilkakrotnie zastępował chwilowo, a od 2 lat i 9 miesięcy stale pełnił funcje dyrektora budownictwa miejskiego w zastępstwie. Jako inżynier wykonał wiele prac i budowli świadczących o jego fachowem wykształceniu, jako to: kościół parafjalny w Sanoku w stylu romańskim, według planu Brameisena; kościół parafjalny w Bukowsku, w stylu gotyckim, według planu własnego; kościół w Mszanie Dolnej, gotycki, według planu własnego, VIII. klasowe gimnazjum w Sanoku, według planu własnego; szkołę w Zakliczynie, Ujściu Solnem i t. d. Młyny i tartaki po całym kraju.

Prócz tego p. Wdowiszewski próbował sił swoich, nie bez powodzenia na polu literackim. Przez lat kilka był redaktorem i kierownikiem czasopisma technicznego w Krakowie.

Napisał kilka studjów, jakoto o malarzach braciach Siemianowskich; o Schinklu, architekcie berlińskim (drukowane w *Tygodniku Wielkopolskim*), napisał także o „Kobiecie w historji Sztuki", a nadewszystko „O ilustracjach do poezji polskiej" drukowane w *Tygodniku* wydawanym we Lwowie przez ś. p. Józefa Rogosza. W ostatnich zaś czasach napisał p. Wdowiszewski studjum o Gabryelu Słońskim, architekcie polskim z XVI wieku, który kształcił się od Włochów, będących podówczas w Polsce. Prócz licznych nowel drukowanych w czasopismach napisał powieść o nafcie p. t. „Cywilizatorzy". Nakoniec napisał pięć sztuk scenicznych. Są niemi: „Henryk Bodner", 4-aktowa komedja, grana we Lwowie w r. 1879, „Szambelanowie", 4-aktowa komedja, grana na wszystkich scenach polskich. „Takich więcej", 2-aktowa komedja z życia rękodzielników, poszukiwana na scenach amatorskich i ciesząca się trwałem powodzeniem, dalej „Ogniowe próby", komedja w 5

aktach; nakoniec „Potomkowie Senatorów“, komedję w 3 aktach.

* **P. dr Antoni Kroklewicz,** b. prosektor szpitala lwowskiego, autor kilku wysoce cennych prac fachowych, nader zdolny internista, który w ciągu kilkuletniego pobytu swego we Lwowie zjednał sobie powszechne uznanie, jako znakomity i pełen pieczołowitości lekarz — został obecnie, jak przed kilku dniami donieśliśmy, zamianowany prymarjuszem szpitala św. Łazarza w Krakowie, skutkiem czego ku niepomiernemu żalowi sporego zastępu swych pacjentów, opuszcza niebawem gród Lwa. Dr A. Krokiewicz w czasie cholery w Galicji, między r. 1893 a 1895, jako kierownik gal. laboratorjum bakterjologicznego, oddał swą żmudną a znakomitą pracą, niepomierne usługi krajowi, umożliwił bowiem powstrzymanie szerzenia się tej strasznej zarazy, za co obecnie nagrodzony został tytułem radcy cesarskiego. Urzędowa *Wiener Ztg* powiada, że odznaczenie to nastąpiło „w uznaniu pełnej zasług działalności dra Krokiewicza na stanowisku szefa gal. laboratorjum bakterjologicznego“.

* **Teatr letni.** Dzisiaj w teatrze letnim po raz drugi powtórzona będzie „Sprzedana narzeczona“ Smetany, opera która święciła niezwykły sukces na czwartkowem, inauguracyjnem przedstawieniu dzięki pięknej, melodyjnej muzyce i doskonałej interpretacji artystów. Wczoraj odbyła się ponowna próba z orkiestrą.

Bilety zawczasu, bez specjalnej dopłaty, nabywać można w składzie maszyn Iwanickiego, Rynek główny l. 25.

* **Zgromadzenie** Koła męskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej“, w sali Rady miejskiej, otworzył wczoraj przewodniczący tegoż Koła, p. Kazimierz Bartoszewicz, o godz. 6 wieczorem. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zgromadzenia przez sekretarza, dra Szaflarskiego, zgromadzenie przyjęło do wiadomości drukowane sprawozdanie zarządu, oraz sprawozdanie komisji kontrolującej i na wniosek p. Kotarskiego udzieliło absolutorjum. W roku ubiegłym Koło zaznaczyło działalność swoją przez otwarcie szkoły dla analfabetów w dniu 3 maja na Kleparzu, do której uczęszczało 129 uczniów (najmłodszy z nich liczył lat 16, najstarszy 69); byli te przeważnie posłańcy publiczni, stróże domowi, wyrobnicy i t. d. Całe utrzymanie tej szkoły kosztowało Towarzystwo 369 złr. $75\frac{1}{2}$ ct. W celu pokrycia znacznych kosztów, poczyniono staranie o uzyskanie zasiłku ze strony gminy i według zapewnień p. Bartoszewicza, sprawa ta jest na najlepszej drodze. Dochód w dniu 3 maja r. z. przyniósł 172 złr. 96 ct., czyli o 54 złr. więcej niż w roku 1895, natomiast dochód z rozsprzedaży cegiełek i z puszek, przyniósł tylko 121 złr., gdy w roku 1895 z tych źródeł było przeszło 200 złr. Bilans kasowy za rok 1896 wynosi 1059 złr. $59\frac{1}{2}$ ct. Pozostałość kasowa na rok 1897 r. wynosi 32 złr. $57\frac{1}{2}$ ct. Członków liczy Koło 445.

Z wniosków uchwalono, aby Walne zebranie Koła odbywało się przy minimalnej liczbie 25 członków, dalej przekazano zarządowi do uwzględnienia, aby tym z kupców, których dochody z puszek przynoszą 100 złr. udzielono honorowego odznaczenia za gorliwość około rozwoju oświaty ludowej.

Prezesem na rok następny na 25 głosujących wybrano ponownie p. Kazimierza Bartoszewicza, jego zastępcą p. Eustachego Śmiałowskiego 24 głosami, sekretarzem dra Jana Szaflarskiego, zastępcą p. Kaspra Wojnara, skarbnikiem p. Wacława Kolbego, zastępcą p. Wincentego Sawińskiego. Do Wydziału weszli: ks. Tadeusz Chromecki, pp. Walery Eljasz, Eugeniusz Reiner, dr Ignacy Schaitter, Mieczysław Offmański i Józef Moskal. Delegatami na Walne zgromadzenie towarzystwa, które się odbędzie w Krakowie w dniach 27 i 28 czerwca br. wybrani zostali pp.: Śmiałowski, Sawiński, Machniewicz Stanisław, Wojnar, Białkowski Mieczysław, Kleczkowski Antoni, Świątek Jan, dr. Malkiewicz Antoni i dr Babka Albin.

* **W sprawie wychowania.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do namiestnictw okólnik z dnia 16 marca 1897 roku, przez namiestnictwo galicyjskie zakomunikowany starostom wszystkim, oraz dyrektorom policji we Lwowie i Krakowie, w którym podnosi, iż w ostatnich czasach za pomocą pisma i słowa omawianą jest sprawa zaniedbania wychowania u młodzieży i pewnego zdziczenia moralnego między dorastającem pokoleniem, szczególniej w wypadkach, gdzie pozbawione jest ono opieki rodzicielskiej. Objaw ten skłania do szukania dróg i środków zaradczych, ażeby zapobiedz niebezpieczeństwu, grożącemu stąd społeczeństwu i państwu. Otóż ministerstwo zaleca władzom, ażeby nie umieszczały niedorostków aresztowanych lub wysyłanych szupasem ze starszemi osobami, które są już zepsute, albowiem takie mięszanie starszych zbrodniarzy z niedorostkami musi za sobą pociągnąc jak najgorsze dla tych ostatnich moralne następstwa. Dalej ministerstwo zwróciła się do wymienionych władz i wskazało im, ażeby pomagały sądom w wykonywaniu opieki nad małoletniemi i sierotami, tak aby te sądy mogły wykonywać nadzór nietylko nad ich majątkiem, ale także nad moralnem prowadzeniem się i zachowaniem. Poleciło też władzom administracyjnym spostrzeżenia swoje, co do zachowania się sierot i małoletnich komunikować sądom opiekuńczym, komunikować dalej złe prowadzenie się tychże lub brak nadzoru ze strony opiekunów, ażeby sądy złemu zapobiedz mogły. W tej mierze odnośne rozporządzenie do sądów miało wydać ministerstwo sprawiedliwości. Wreszcie okólnik ministerjalny wezwał władze administracyjne, ażeby objawiły opinje, jakie dalsze środki należałoby przedsięwziąć, ażeby zapobiedz dalszemu dziczeniu młodzieży.

Towarzystwo rolnicze odbędzie Zgromadzenie ogólne, we wtorek dnia 18 maja br. o godzinie 11 przed południem, w sali Rady powiatowej krakowskiej przy ulicy św. Marka l. 5, według następującego porządku: 1) Zagajenie posiedzenia; 2) odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 3) sprawozdanie z czynności wydziału za czas od końca grudnia 1896 r.; 4) sprawozdanie komisji kontrolującej z rachunków wydziału za rok 1896; 5) wybór członków komisji kontrolującej na r. 1897; 6) wybór 8 delegatów na zgromadzenie ogólne delegatów i komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego; 7) wybór uzupełniający jednego członka wydziału w miejsce śp. dra Józefa Retingera; 8) o nowych ustawach podatkowych, referent p. dr Franciszek Paszkowski; 9) zmiana (uzupełnienie) statutu Towarzystwa (§ 2 i 6) referent dr S. Stafiej; 10) kilka uwag o nawozach, referent pan Józef Cieślewicz; 11) wnioski członków.

* **Rada miejska** na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych, oprócz dyrektora budownictwa miejskiego, zamianowała Karola Strokę I. asystentem budownictwa miejskiego; adjunktami II. klasy zamianowała Rada dra Marcelego Zawadzkiego i Wincentego Sawińskiego i adjunktem magistratu Teodora Kosińskiego aplikantami magistratu zamianowano Michała Patkaniowskiego, Józefa Błotnickiego i Edwarda Kubalskiego; egzekutorami etatowemi zostali pp.: Danek Franciszek, Stawrawa Ludwik i Hinzinger Karol. Na wyższy stopień płacy posunięto kancelistów: Kaizego Adama, Fiołka Jakóba i Starkla Józefa.

* **Obsadzenie posady kasjera miejskiego** sprawia wiele kłopotu prezydjum Magistratu. Niestosunkowa dotacja posady przyszłego kasjera do istniejących a źle płatnych posad urzędników kasowych i rachunkowych, sprawiła, że oprócz wielu kandydatów pozasłużbowych, prawie wszyscy urzędnicy kasowi i rachunkowi o tę posadę kompetują. Niektórzy z owych kandydatów używają różnych protekcji, od których prezydjum Magistratu jest formalnie oblężonem. Najwięcej jednak zadziwiającem jest to, iż liczny zastęp osób wpływowych daje się używać na protektorów, nie pomnąc na to, że przez takie postępowanie mogą sprowadzić Radę miejską z drogi sprawiedliwości i sumiennego ocenienia położonych zasług i kwalifikacji kandydata gardzącego wszelką protekcją, a liczącego tylko na sprawiedliwość swych przełożonych. Tej zaś ostatniej mamy prawo oczekiwać po Radzie miejskiej.

* **Wycieczka seminarjum tarnowskiego.** W opisie wycieczki seminarjum duchownego z Tarnowa po naszem mieście, pominęliśmy piękny i godny naśladowania szczegół. Oto gdy alumni byli w grobach królewskich przy ołtarzyku krypty św. Leonarda, chórem odmówili litanję do Matki Boskiej, wraz z modlitwami za dusze zmarłych w grobach tych spoczywających. Godne naśladowania.

* **Opera włoska**, pod impresą p. Łukowicza, rozpocznie przedstawienia w tutejszym teatrze miejskim z dniem 1 czerwca. Z nowych oper mają być przedstawione: „Romeo i Julja“ Gounoda, „Demon“ Rubinsteina, „Samson i Dalila“ Saint-Saënsa, „Otello“ Verdiego i inne. Towarzystwo p. Łukowicza składa się z 95 osób i zabawi w Krakowie do połowy lipca.

W dziesiątą rocznicę założenia Towarzystwa „Echo“ lwowskie urządza koncert 16 bm. w sali „Sokoła“ we Lwowie. Koncert odbędzie się pod artystycznym kierunkiem p. dyrektora Rudolfa Schwarza, a z łaskawym współudziałem pani Jadwigi Camilowej, oraz pp. profesora Franciszka Neuhausera, dra Karola Czernego i Józefa Szymańskiego, artysty opery. Na program złożą się między innemi utwory polecone do wykonania na konkursie „Echa“.

* **Poświęcenie kaplicy.** Ks. arcybiskup Issakowicz, wyjeżdża dzisiaj rano pociągiem osobowym wraz z kapelanem swoim, ks. Manugiewiczem na Bukowinę, w celu dokonania poświęcenia ormiańsko-katolickiej kaplicy, wybudowanej i przeznaczonej dla użytku publicznego w Karapczyjowie przez właścicieli tegoż pp. Romanów Krzysztofowiczów. Jak zbawienną jest rzeczą dla katolickiej ludności bukowińskiej, znajdującej się wśród schizmy, przybycie owego Domu Bożego, który przeszło 200 osób może w sobie pomieścić i w którym o ile możności jak najczęściej odprawiane będą Msze św. wszystkich trzech obrządków i głoszone Słowo Boże — nie trzeba mówić. To też najwyższe uznanie i największa podzięka należą się pani Emilji z Romaszkanów Krzysztofowiczowej, tej przezacnej i godnej czci matronie, która własnym kosztem wybudowała tę piękną kaplicę w stylu gotyckim, i zaopatrzyła ją we wszelkie potrzebne aparata kościelne. Oby jak najwięcej znalazło się na Bukowinie, w której prawosławie wciąż się rozszerza — takich religijnych obywatelek!

* **Defraudacja.** W Namiestnictwie zdefraudował urzędnik M. około 18.000 złr. i wyjechał ze Lwowa. Pan M. około trzydziestoletni mężczyzna, należał do pozłacanej młodzieży, dostarczającej głównego kontyngentu gości etablismentom w rodzaju głośnej Elli. Przed kilkunastu dniami wyjechał do Pesztu za urlopem, a podczas jego nieobecności wykryto właśnie ową defraudację, popełnianą przez oszukańcze likwidowanie penzyj.

* **Zjazd łowiecki** odbędzie się we Lwowie podczas tegorocznych wyścigów konnych w czerwcu. Będzie to pierwszy w Polsce zjazd drużyny łowieckiej, a myśl do niego rzucił wiceprezes gal. Stow. łowieckiego, poseł Czarkowski-Golejewski.

Z Warszawy piszą do nas: Rozeszła się tu, po mieście, sensacyjna pogłoska o wykryciu nowej „fabrykantki aniołków“ na jednej z ulic w okolicy ogrodu Saskiego. Wieść owa głosiła, jakoby wpaść miała na trop systematycznego gładzenia niemowląt i... palenia ich w piecu. Po sprawdzeniu, potworna pogłoska okazała się zwykłą plotką uliczną. — W miastach prowincjonalnych zaczęto już organizować koncerty i przedstawienia amatorskie na rzecz wzniesienia pomnika Mickiewicza w Warszawie. Z pierwszym koncertem na ten cel występuje Częstochowa. — Ze wszystkich gubernji w prowincjach zabranych najwięcej zadłużoną jest gubernja kowieńska, a co więcej, skutkiem przesilenia rolniczego, jak zresztą wszędzie, obdłużenie coraz bardziej i szybko wzrasta. W roku 1889 liczono ogółem 833 majątki, mające 325,460 dzies. obszaru, zastawione w bankach wileńskim i tulskim, na sumę 10 miljonów rs. Obecnie już 1959 majątków zastawiono w bankach na sumę przeszło 15 miljonów rs. Na ziemi kowieńskiej ciąży około 19-tu miljonów rs. długu, oprócz pożyczek, wydawanych przez Bank szlachecki dla pewnej kategorji właścicieli. Nie wesołe to! — Wczoraj o północy padał w Warszawie śnieg z deszczem, przerażając przechodniów. Śnieg tajał szybko, niepozostawiając śladu po sobie. Na dworze zimno.

* **Stojałowski w Wiedniu.** *Fremdenblatt* podaje obszerną relację o szczegółach pobytu ks. Stojałowskiego w Wiedniu. Szczegóły o pobyciu ks. Stojałowskiego u nuncjusza zgodne są z podanemi przez nas doniesieniami naszego korespondenta. O audjencji ks. Stojałowskiego u ministra Gleispacha pisze *Fremdenblatt* co następuje: „Ks. Stojałowski przybył do Izby, aby się postarać o posłuchanie u ministra sprawiedliwości. Hr. Gleispach przyjął go w jednej z sal Izby. Przy posłuchaniu byli obecni poseł Danielak i ks. Eichhorn. Ks. Stojałowski oświadczył ministrowi, że wierzy w sprawiedliwość rządu, musi atoli zanieść skargę na władze galicyjskie i wnieść prośbę, aby do przeprowadzania procesu przeciw niemu wydelegowano sąd z poza Galicji. Hr. Gleispach odpowiedział na to, że sprawa ta na razie nie jest wcale pieką ą — a wszystko zależy od tego, jak ukształtują się stosunki ks. Stojałowskiego z Rzymem. Jeżeli ułożą się one pomyślnie, to rzecz ta wpłynie niemało na wyrok sądu. Wyrok kościoła w sprawach kościelnych musi i dla sądów cywilnych być pewną dyrektywą. Zaznaczył także minister sprawiedliwości, że jest pożądanem, aby ks. Stojałowski unikał na przyszłość wszelkiej kolizji z władzami, a wtedy z pewnością nie będzie uskarżał się na prześladowanie władz, poczem pożegnał minister bardzo uprzejmie ks. Stojałowskiego“.

Kasyno w Wiśniczu. Piszą do nas z Wiśnicza: Dnia 4 b. m. odbył się tutaj pożegnalny wieczorek dla p. dra Andrzeja Głogoczowskiego, auskultanta sądowego, którego prezydjum do Krakowa powołało. Uczestników było tylko 26, a między nimi 3 księży i 2 delegatów z bocheńskiego „Sokoła“. Słota i zepsute drogi w naszej okolicy nie pozwoliły wielu innym najżyczliwszym brać czynnego udziału, lubo duchem wszyscy byli razem z nami obecni. Przy obfitej wieczerzy i muzyce strażackiej zaznaczył pierwszem przemówieniem prawość charakteru i spójność towarzyską szanownego waletanta, zastępca prezesa kasynowego, a życząc mu najlepszego powodzenia, wniósł toast na jego cześć. Toastów, skierowanych do p. dra A. Głogoczowskiego było kilkanaście, a wszystkie pochodziły z serca najżyczliwszego, bo ten szan. waletant umiał sobie zasłużyć na sympatję i żal, jakich dowody dano mu przez niniejszy serdeczny obchód pożegnalny. Ucztę zakończono staropolskiem „kochajmy się“, a zabawa wśród poważnego, aczkolwiek bardzo wesołego nastroju przeciągła się do białego dnia i pozostawiła po sobie najmilsze wspomnienie, ale także i niezwykły żal, że prezydjum zabrało tutejszemu sądowi znakomitą siłę, naszemu Towarzystwu kasynowemu zaś najdzielniejszego członka. Następnego wieczora urządziła tutejsza straż ogniowa z muzyką na czele i reprezentacją miasta korowód z pochodniami przed mieszkaniem p. dra A. Głogoczowskiego, jako ustępującego naczelnika tej instytucji, a po krótkiem do niego pożegnalnem przemówieniu, odprowadzono go z muzyką przed mieszkanie kolegi zawodowego p. E. W., który na jego cześć zaprosił kilku gości na pożegnalną herbatkę.

*** Powrót zimy**. W Zakopanem leży gęsty śnieg. Z Francji donoszą telegraficznie, że szkody, jakie wyrządził mróz w winnicach i ogrodach owocowych w departamencie Yonne, obliczają na 20 miljonów fr.

*** Pojedynek żyda.** Adwokat Hochfeld w Rzeszowie wyzwał na pojedynek p. H., który go ukarał za niestosowne zachowanie się na posiedzeniu Rady miejskiej. P. H. odmówił satysfakcji. Powody, według których postąpił p. H., były najniezawodniej słuszne. Wystarczało mu zresztą powołać się na uchwały chrześcijańskich „Burszenszaftów" w Wiedniu (wiadomo zaś, że „Burszenszafty" muszą być uważane za powagę w kwestjach „pojedynkowych"); według tych uchwał, powszechnie znanych, żydzi wykluczeni są od możności żądania i dawania rycerskiej satysfakcji.

„Sokół" w Chrzanowie. Piszą do nas z Chrzanowa: Dla świeżo założonego w naszem mieście Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" został już statut przez Namiestnictwo zatwierdzony. Sympatyczne i pożyteczne Towarzystwo to zawdzięcza powstanie swoje inicjatywie gorliwego nauczyciela tutejszej szkoły p. Michalskiego, który jest także egzaminowanym nauczycielem gimnastyki.

Dwór chrzanowski oddał dla członków Towarzystwa na ćwiczenia gimnastyczne, z bezinteresowną gotowością, odpowiednią salę. W okolicy Chrzanowa istnieją już od kilku lat Towarzystwa „Sokołów" w miasteczku Jaworznie i nad granicą pruską położonej wiosce Jeleniu, założone dzięki zabiegom pana Bernadzikiewicza, malarza w Jaworznie. Chrzanowskiemu Towarzystwu Sokołów życzymy powodzenia. Czołem!

W Trzebini we czwartek, w wagonie sypialnym, przeznaczonym do Warszawy, zmarł mężczyzna nieznanego nawiska i pochodzenia. Wagon zatrzymano na stacji.

*** W Gorlicach** zawiązało się antyżydowskie ludowe Towarzystwo gospodarczo-handlowego, którego celem jest ochrona rolników, rękodzielników i przemysłowców od wyzysku przy zakupnie i sprzedaży płodów i towarów, oraz popieranie chrześcijańskiego przemysłu, handlu i rolnictwa. Członkiem może być tylko chrześcijanin. Udział w towarzystwie wynosi 10 złr, i może być wypłacany kwartalnemi ratami po 2 złr. 50 ct. Żydzi mogą podziękować staroście Gubacie za powstanie tego towarzystwa, albowiem stałe protegowanie przez niego żydów, posługiwanie się niemi podczas wyborów i na wskróś nie obywatelskie podniesienie ich wpływu — wywołało tę reakcję, której pomyślnym objawem jest założenie tego antiżydowskiego towarzystwa.

Zjazd koleżeński. Zawiadamiam wszystkich kolegów, którzy w r. 1886/87 egzamin dojrzałości w Nowym Sączu składali, że zjazd koleżeński odbędzie się w dniu 8 lipca b. r. w Nowym Sączu. Upraszam przeto o rychłe nadsyłanie zgłoszeń udziału o zjeździe do rąk podpisanego. *Edmund Kolmann*, c. k. koncypista skarbowy, Nowy Sącz.

Na dnie Wisły. Z Mikluszowic piszą do nas: Dnia 9 b. m. po opadnięciu wody na Wiśle, znaleziono na piasku we wsi Trawniki, parafji Mikluszowice kobietę utopioną, zdaje się od dłuższego już czasu, którą dnia 12 b. m. pochowano. Twarzy trudno było rozpoznać, bo zczerniała, oczy wypadły, ciało się rozpadło. Na głowie miała warkocze, na sobie suknie i trzewiki.

Echa katastrofy paryskiej. Wskutek uroczystego zaprzeczenia ze strony żydówki Hirschowej, że nie ona jest ofiarodawczynią owych 937.000 fr. przysłanych anonimowo redakcji *Figara* na rzecz bazaru dobroczynności — zajęła się opinja publiczna nader gorliwie wyszukaniem tajemniczego dobroczyńcy. Obecnie powiadają, że pieniądze te darowała pani Lebaudy, matka zmarłego przed dwoma laty miljonera. Składka rozpisana przez *Figaro* przyniosła dotychczas oprócz rzeczonego miljona franków, jeszcze 919.770 fr. Na czele ostatniej listy figuruje 10.000 franków,, ofiarowanych przez cesarza Wilhelma. Z tego też powodu niektóre dzienniki pogniewały się na komitet, który ofiarę cesarza przyjął; stąd i zowąd odzywają się głosy, że pieniądze owe są częścią tych 5 miljardów, które Francja zapłaciła Prusom po wojnie 1871 r.

Libre Parole pisze, że w czasie katastrofy czternastu panów, których nazwiska są znane, jedną z uciekających pań odepchnęło od okna przez które chciała uciekać, bijąc ją laskami. Podobnie obeszło się kilku mężczyzn z panią Rafaeli, żoną znanego malarza.

Czytamy w dziennikach paryskich, że bar. Mackau otrzymał list od hrabiego Castellane, donoszący, że hrabina Castellane postanowiła ku pamięci swej matki, pani Gould, ofiarować miljon franków na cel dobroczynny. Suma ta mianowicie ma być przeznaczona na zakupno gruntu i wzniesienie gmachu, któryby był do rozporządzenia dla wszystkich dzieł dobroczynności.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrz. łac.: Administratorami ustanowieni: w Żółtańcach ks. Antoni Górawski, w Tłumaczu ks. Tomasz Rzeźnik. — Konkus na oba te probostwa ogłoszony z terminem do końca czerwca br. — Jurysdykcję otrzymał O. Humbert Janacek, Dominikanin i przeniesiony został z kowentu lwowskiego do żółkiewskiego.

Składki na Weteranów 1831 r. i Sprawozdanie z miesiąca kwietnia. Po 20 ct: Inż. Gluzin., prof. Kołom., Małecki M. Po 30 ct.: Rejent Peszkow. Po 40 ct.: prof. Grzan. Po 50 ct.: prof. Biel., prof. Borej., dr Dob., A. dr Dworzań., Gładysz. pani Heidrychowa, Hosz, prof. Martynowski. Po 70 ct.: I. W. Po 1 złr.: Inż. Dob. M., prof. Fronc., p. Heidrich, prof., Krywult, Wal. Reich. Her. Po 5 złr.: prezes dr W. Ściborowski. Po 10 złr.: p. Fr. Macharski. Razem dochodu 26 złr.

Rozchód. Rozdano między 15 Weteranów żołdu narodowego i na święta dodatki, najem pokoju na biuro i utrzymanie tegoż, portorja razem 367 złr. 55 ct.

Z uszanowaniem *Ksawery Konopka*

HUMOR.

Qu'est ce que cela?

Idą panny w długi sznur,
Szepcąc: *Ah, litterature*..
Wyższa pensja, a więc tu
Słychać tylko *vous*, lub *you*.
Literacki wiodąc spór,
Idą panny w długi sznur.
Aż tu, gdy tak idą w rzędzie,
Leży zwierzę, czy narzędzie.
(Przechodziła snadź kucharka,
Bo zgubiona była — tarka).
Panny stają w zwarty krąg,
Rzutem oka, giestem rąk
Wyrażają swe zdumienie:
Co za dziwne objawienie?!
Szeptem mówi ta i ta:
Madame, Madame, que'est-ce que cela?...
I znów pensja idzie w sznur,
Literacki wiodąc spór.

OSTATNIA POCZTA.

Praga 14 maja (w południe). *Nar. listy* ogłaszają niektóre punkty przepisów, normujących zaprowadzenie rozporządzeń językowych. Punkty te brzmią: 1) W wewnętrznej służbie w registraturze obowiązuje wyłącznie język niemiecki; 2) Wszystkie księgi i wykazy, z których stronom ustawa zabrania żądać wyciągów, mają być prowadzone w języku niemieckim; 3) Urzędnicy w stosunku do przełożonych urzędów nie są uważani jako strony. (*Nar. listy* dodaje tu od siebie uwagę: *Ergo* niemieckie *personalia*!)

Wiedeń 14 maja (w południe). Książę-rejent bawarski Luitpold nadał hr. Gołuchowskiemu najwyższy bawarski order św. Huberta.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Berlin 15 maja (rano). Telegram *Local Anzeigera* donosi z Kopenhagi, że królowa duńska Luiza, cierpiąca już od dłuższego czasu, zachorowała wskutek nieustannych wzruszeń, wywoływanych niepewnością, w jakiej znajduje się grecka rodzina królewska.

Berlin 15 maja (rano). Wniesiona do Izby deputowanych sejmu pruskiego nowela ustawy o stowarzyszeniach zawiera pięć artykułów. Oprócz zniesienia zakazu wzajemnych stosunków między stowarzyszeniami politycznemi, nowy projekt postanawia, że małoletni nie mają prawa ani należeć do stowarzyszeń politycznych, ani urządzać zgromadzeń, oraz że krajowe władze policyjne mają prawo rozwiązywać te zgromadzenia, których cele lub działalność sprzeciwiają się ustawom karnym, albo zagrażają bezpieczeństwu państwa.

Berlin 15 maja (rano). Do parlamentu niemieckiego wpłynął projekt ustawy, podpisany przez partje wolnomyślne, socjalnych demokratów, antysemitów i przez Koło polskie. Jedyny artykuł tej ustawy brzmi: „Stowarzyszenia wewnątrz państwa wszelkiego rodzaju mają prawo nawiązywać wzajemne stosunki; ustawy poszczególnych krajów sprzeciwiające się niniejszemu postanowieniu, zostają zniesione".

Berlin 15 maja (rano). W poniedziałek rozpoczyna się proces Tauscha. Przypuszczają, że proces ten skompromituje znowu wiele osób z politycznej policji.

Petersburg 15 maja (rano). Pod Dorpatem wykoleił się pociąg kurjerski. Wiele osób zabitych i rannych. Bliższych szczegółów dotychczas brakuje.

Paryż 15 maja (rano). W szkole sztuk pięknych przyszło wczoraj do gwałtownych zaburzeń między artystami a artystkami. Szkoła została zamknięta. Dziesięciu studentów aresztowano.

Wiedeń 15 maja (rano). W sferach poselskich mówią, że komisja legitymacyjna postawi wniosek o unieważnienie wyboru dep. Wolfa, wybranego, jak wiadomo większością 4 głosów w okręgu trutnowskim, gdyż przy tym wyborze dziać się miały ogromne nadużycia.

Adres Izby poselskiej.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Wiedeń 15 maja (rano). Projekt adresu do monarchy, który ma być uchwalony przez Izbę poselską brzmi jak następuje:

„Wasza c. i k. Apolstolska Mości, Najmiłościwszy Panie!

Powstała z nowych wyborów Izba deputowanych spełnia przedewszystkiem radosny obowiązek, dając pełen czci wyraz najpoddańszej wdzięczności za pełne łaski słowa, któremi Wasza c. i k. Mość w najwyższej mowie tronowej najłaskawiej Izbę deputowanych z początkiem jej działalności powitać raczyłeś.

Izba trwa przy tradycyjnych i po przodkach odziedziczonych uczuciach wierności, uległości i najserdeczniejszej uległości dla W. C. Mości i Najw. Dynastji; chce z całą ofiarnością dla pomyślności i dobra monarchji i wszystkich jej ludów według sił pracować.

Wzmocniona przedstawicielami, wysłanymi do Rady państwa przez najszersze warstwy ludności, będzie Izba dążyć do rozwiązania swoich zadań. W pierwszym rzędzie będzie Izba uważała za swój obowiązek wziąć pod obrady projekty, odnoszące się do ugody z Węgrami. Spodziewamy się, że pełne i sprawiedliwe uwzględnienie wydatności sił obu połów monarchji umożliwi, aby w interesie całej monarchji pożądana ugoda doprowadziła także do zadowolenia słusznych roszczeń naszej połowy państwa.

Czekają jednak Izbę jeszcze inne ważne prace. Jeśli Izba, ulegając życzeniu W. C. M., te zadania nie tylko rzeczowo, lecz także bez straty czasu spełnić ma i Sejmom królestw i krajów dać należący się im i odpowiadający ich znaczeniu czas do pracy, musiałyby odpowiednio do wspaniałych intencyj W. C. Mości, uspokoić się nakoniec długotrwałe wewnętrzne walki, pomiędzy rozmaitemi narodowościami Austrji.

Izba jest przeniknięta przekonaniem, że tylko przez wzajemne uznanie historycznych przyrodzonych praw ludów Austrji może być osiągnięty narodowy pokój. Sprawiedliwe przeprowadzenie ustawowo zagwarantowanego równouprawnienia wszystkich narodów w całem publicznem życiu, w urzędzie i szkole, oraz strzeżenie historycznych odrębnych uprawnień i nienaruszalności królestw i krajów przy utrzymaniu łączącego je realnego związku, są rękojmią do osiągnięcia tego wysokiego celu.

Izba jest nadto ożywiona ufnością, że liczne i ważne zadania tylko wtedy skutecznie i prędko mogą być rozwiązane, gdy **przeciążona Rada państwa dozna ujęcia ciężaru (*entlastet*) a Sejmom według starych historycznych tradycyj, przyznany będzie szerszy zakres działania, zwłaszcza, że przy istniejących różnicach w stosunkach poszczególnych krajów, jednolite zasady nie wszędzie stanowią rękojmię dobrego skutku.**

Świadoma wielkiej ważności autonomji królestw i krajów, Izba z radością pochwyci sposobność dostarczania Sejmom materjalnych środków do wypełnienia ich zadań w obfitszej mierze, przez to, że im będą przekazane poszczególne z istniejących podatków, albo też, że im dany będzie odpowiedni udział w dochodach podatkowych państwa. Poparłoby się jednak w wysokim stopniu niezbędną dla rozkwitu monarchji pomyślność królestw i krajów, **gdyby się nastręczyła sposobność dania administracji poszczególnych krajów potrzebnego stopnia samodzielności i ukształtowania jej zgodnie z różnorodnemi potrzebami kraju, przez co także umożliwionoby było uproszczenie i ułatwienie aparatu administracyjnego.**

Izba poprze z największą gorliwością dążenia wszystkich ludów odnośnie do powszechnej oświaty, wiedzy i sztuki; daje wyraz poważnemu życzeniu, aby szkoła odpowiadała potrzebom rozmaitych krajów i narodów, co tylko przez rozszerzone prawodawcze współdziałanie Sejmów w pełnej mierze może być osiągnięte.

Zgodnie ze słowami mowy tronowej Izba przywiązuje największą wagę do wychowawczego zadania szkoły w ten sposób, aby przez nie **stworzona została podstawa do religijnego i obyczajnego pojmowania życia ku prawdziwemu dobru młodzieży w celu wytworzenia pokolenia, ktoreby było w stanie udoskonalić istniejący porządek społeczny przez pokojową, wszelki przewrót wykluczającą pracę reform w duchu społecznej sprawiedliwości.**

Jedynie za pomocą poważnego obyczajowego poglądu na cele życia, mogą występujące w naszym czasie społeczne kwestje doznać odpowiadającego celowi i szczęśliwego rozwiązania, a zachodzące przeciwieństwa pomiędzy ekonomicznie silniejszymi a ekonomicznie słabszymi mogą być złagodzone.

Z pełną świadomością o wielkiej ważności socjalnych reform, zechce Izba deputowanych poświęcić im szczególną uwagę, by przez wykształcanie i rozwijanie stosownie do wymagań sprawiedliwości — obecnie istniejącego porządku stowarzyszeń podnieść moralne i materjalne dobro szerokich warstw ludności, w szczególności zaś, by robotnikom w razie nieszczęścia, lub podeszłego wieku, zapewnić dostateczną ochronę. Równocześnie Izba

deputowanych objawia jak najgorętsze chęci przedsięwzięcia wszelkich starań, któreby rozwój rolnictwa, handlu, przemysłu i rzemiosła zapewnić zdołały.

Bardzo wielka część ludności królestw i krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, znajduje swe utrzymanie w rolnictwie; tem dotkliwiej więc daje się uczuć naszej monarchji, dla całej naszej części świata tak ciężka rolnicza krisis, która w pierwszym rzędzie bytowi i egzystencji stanu włościańskiego zagraża.

Izba deputowanych zechce zatem zwrócić jak najbaczniejszą uwagę na to wszystko, co podniesienie tego dla całego państwa i społeczeństwa tak ważnego stanu i rolnictwa spowodować może. Izba jest w zupełności świadomą tego, że obok ogólnych środków, które w całem państwie zbawiennie działać mogą, tylko ustawodawstwo krajowe jest powołane do odpowiedniego rozwiązania tych wszystkich kulturalnych zadań dla rozmaitych stosunków i potrzeb.

Izba deputowanych pragnie także ciężko zagrożonemu stanowi rzemieślniczemu przyjść z pomocą przez rewizję ustawy rzemieślniczej, rozszerzenie fachowego wykształcenia, oraz popieranie i wspomaganie stowarzyszeń rzemieślniczych. Izba deputowanych uważa w zupełnej zgodności ze słowami Najwyższej mowy tronowej, prąd emigracyjny spowodowany ekonomiczną potrzebą i występujący w pojedyńczych krajach monarchji, za objaw pierwszorzędnego znaczenia, wskutek czego zwróci baczną uwagę na projekty prawne, kwestji tej dotykające.

Wiele urządzeń, pochodzących z dawniejszych czasów, tak w dziedzinie zarządu, jakoteż podatków i należytości, jest niezmiernym ciężarem dla uboższych warstw ludności.

Izba deputowanych powita z radością projekty tyczące się czasowej zmiany tych stosunków, jest bowiem przekonaną, że nader ważną potrzebą państwa jest wytworzyć zupełnie jasne pojęcie w tych wszystkich gałęziach prawodawstwa, które wkraczają we wszystkie stosunki życia społecznego.

Izba wyraża życzenie, by państwowe ciężary, według kierujących zasad reformy podatkowej, rozłożone były w ten sposób, że zdobycie dobrobytu zapewnionem będzie gorliwości ekonomicznie słabszej części ludności, przez co zarazem pokój socjalny utrwalonym i wzmocnionym zostanie.

W szczególności musi Izba główny nacisk położyć na konieczność reformy o należytościach, podjętej w myśl częstych postanowień, oraz odszkodowanie gmin za ich współdziałanie przy wypełnianiu przeniesionych na nie zadań państwowych, którego ze względu na potrzebną oszczędność odkładać nie można.

Budowa nowych wodociągów, piecza nad pszczelnictwem, regulowanie wód, rozwój komunikacji morskiej dla naszego eksportu, szybszy wzrost kolejowej sieci, dalsze upaństwowienie kolei żelaznych, które uczyni je przystępniejszemi dla ogólnych potrzeb, troskliwe staranie o urządzeniach taryfowych zarówno dla rolnictwa, jak rzemiosła, przemysłu i handlu okażą się zbawiennymi, i powiększą widocznie zdolność eksportową krajowych produktów.

Staranie nad ogólnym rozwojem instytucji melioracyjnych wywierać będzie także zbawienny wpływ na stosunki ekonomiczne.

Tak samo wskazaną jest odpowiednia potrzebom reforma sprawiedliwości. Zarówno prawo karne, jak i ustawy prasowe a także postępowanie w sprawach niespornych, w pierwszym rzędzie zaś ustrój postępowania spadkowego domagają się koniecznie reformy.

Ludność powinna mieć także zapewnioną możność załatwiania drobniejszych spraw prawnych tanio i bez zbytecznych rozwlekań. Jeżeli przestrzeganie prawa w wewnątrz państwa, jest jednym z najszlachetniejszych i najistotniejszych obowiązków władz państwowych, okazuje się dla niego niemożliwem sprawowanie swojego wzniosłego urzędu, jeźliby zbrojna jego siła każdemu, ktoby porządkowi prawnemu się sprzeciwiał, nie nakazała jego poszanowania. Izba jest dlatego gotową z uwagi na krytyczne ekonomiczne stosunki i wysokie ciężary podatkowe ludności, sprawom wojskowym troskliwą baczność poświęcić.

Izba nie chce także przeoczyć konieczności opracowania nowego prawa o przechowaniu tajemnicy wojskowej i zgodzi się chętnie podjąć reformy przestarzałego procesu wojskowego.

W. C. Mości, wielkodusznemu i powszechnie ukochanemu strażnikowi pokoju w Europie, zawdzięczają ludy monarchji wesołą ufność, że rozwój cywilizacji nie będzie zakłócony przez pochodnię wojny. Izba jest napełniona nadzieją, że po pokojowym zwrocie, który obecnie nastąpił w sprawach wschodnich, W. C. Mości i rządowi z Bożą pomocą uda się, wszystkie na półwyspie bałkańskim zainteresowane mocarstwa zjednoczyć w utrzymaniu pokoju, ale także i w trosce o chrześcijańską ludność tureckich prowincyj!

Wasza C. i K. Ap. Mości! Silna przez mądrość swego Cesarza i Króla, przez ofiarność swych ludów, przez wielkość i dzielność swej zbrojnej siły i przez swoje dobre prawa, pozostanie nasza monarchja zawsze wśród europejskich ludów potężną skarbnicą pokoju. Każdej chwili do patrjotycznych ofiar gotowi, prosimy Boga wszechmogącego, aby naszego Cesarza i Króla, jako obrońcę prawa wewnątrz i zewnątrz swego państwa, jako miłościwego i sprawiedliwego władcę i ojca wszystkich swoich ludów, długo nam jeszcze zachowywał, ochraniał i błogosławił.

Wojna.

Ogólne położenie.

Londyn 14 maja (w południe). *Daily Telegraph* donosi z Aten, że car polecił ambasadorowi Nelidowowi, by stanowczo nastawał na Turcję o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich.

Berlin 14 maja (w południe). *Vossische Ztg* donosi z Konstantynopola, że w tamtejszych kołach sądzą, iż sprawa nie jest jeszcze zakończoną, gdyż zachodzi obawa rosyjsko-angielskich zawikłań z powodu Krety. Tem się też tłómaczą dalsze zbrojenia Turcji.

Ateny 15 maja (rano). Rząd grecki robi wielkie zamówienia amunicji i koni. — Korespondenci *Standarda* i *Fremdenblattu*, aresztowani w Halmyros i przewiezieni do Aten zostali puszczeni na wolność.

Konstantynopol 15 maja (rano). Porta przyjęła przychylnie wczorajszy krok ambasadorów, nie udzieliła jednak dotychczas żadnej odpowiedzi. Tę zwłokę objaśniają w kołach ambasadorów, potrzebą ukończenia operacji wojskowych dla uzyskania korzystnej linji demarkacyjnej przed zawieszeniem kroków nieprzyjacielskich. Ambasadorowie uważają to dążenie Porty za słuszne. Nie można bowiem zmusić zwycięzcę, aby nagle przerywał operacje i pozostał na niezmiernie trudnych górskich stanowiskach. Grecja musi liczyć się z tą sytuacją i czekać rezultatu pośrednictwa mocarstw, które będą bronić troskliwie jej interesów. W południe odbyła się konferencja ambasadorów.

Walki w Tessalji.

Londyn 15 maja (rano). *Morning Post* donosi z Domokos, że miasto zostanie prawdopodobnie opuszczone. Powna część wojska już wyruszyła. W każdym razie nie poczyniono żadnych przygotowań, aby Turkom stawić opór.

Domokos 15 maja (rano). Tureckie wojska cofnęły się stąd i z pod Halmyros ku Farsalos.

Grecja ogłosiła blokadę zatoki Volo. — Turecki komendant Volo wezwał mieszkańców do powrotu.

Konstantynopol 15 maja (rano). Depesza dziennika *Sabah* donosi z Larissy, że ku Kalabaka maszerują z trzech stron: 4 bataljony pod Izlam baszą z Diskaty, 4 bataljony dywizji Medszve z Janiny i 6 bataljonów dywizji Karahissar z Larissy. Dziennik ten podaje dalej wiadomość, że wkrótce nastąpi połączenie armji Edem baszy z korpusem, opurującym w Epirze.

Depesza dziennika *Ikdam* z Larissy donosi, że zastępca szefa sztabu jeneralnego, Seifullah, wyruszył we środę po święcie Beiramu z jednym pułkiem do Tsaighasi.

Ateny 15 maja (rano). Grecy zajęli Domokos.

Walki w Epirze.

Londyn 15 maja (rano). *Times* otrzymuje wiadomość z Aten: Ponieważ rząd grecki nie otrzymał żadnych doniesień o dokonaniu zawieszenia broni, wydano pułkownikowi Baraktaris rozkaz wyruszenia na Calongos w Epirze.

Ateny 15 go maja (rano). Rozpoczęło się oblężenie Prevezy i Nikopolis. Greckie wojska wylądowały po tamtej stronie ujścia rzeki Luros i pod ogniem bateryj Nikopolisu posunęły się ku temu miastu. Jednocześnie zachodnia eskadra zaatakowała Prevezę. Brygada Golfinopulosa obsadziła Cheliksiades i wyruszyła dalej, aby zdobyć żelazny most na Luros i uniemożliwić w ten sposób opór Prevezy. Brygada Bairaklirisa stoczyła wczoraj pod Imaret potyczkę, przyczem po stronie greckiej 5 oficerów i 27 żołnierzy odniosło rany. Turcy cofnęli się.

Ateny 15 maja (rano). Armja grecka rozpoczęła kombinowany atak na Prewezę i Philippiades. Grecy odnieśli kilka zwycięzkich potyczek. W całym Epirze zajęli Grecy stanowisko zaczepne.

Na Krecie.

Kanea 15 maja (rano). Powstańcy ostrzeliwali krzyżownik austrjacki „Tiger“ w zatoce Kissamo. Kilka pocisków z dział „Tigra“ rozproszyło powstańców.

Kanea 15 maja (rano). Konsul i admirał angielski wystosowali już po raz drugi proklamację do ludu kreteńskiego bez wiedzy admirałów innych mocarstw.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Panu J. Trel. Niewątpliwie, że los nauczycieli ludowych jest nie do pozazdroszczenia. Wobec jednak nawału spraw aktualnych, bieżących, na razie musimy tylko poprzestać na dobrych chęciach.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 maja 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Berlina:** godz. 5 min. 7 po poł. osob.; godz. 8 min. 45 wiecz. pospieszny; godz. 10 min. 10 wiecz. osobowy. — **Od strony Warszawy:** godz. 6 min. 6 rano pospieszny; godz. 9 min. 45 przed poł. osobowy; godz. 5 min. 7 po poł. osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. [illegible] rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór mięszan.; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godz. 8 min. 55 rano; godz. 11 min. 15 przed południem, godzina 6 minut 45 wiecz.; godz. 10 min. 40 wiecz. pociągi osobowe. — **Od strony Zagórza i Nowego Sącza:** godz. 6 min. 36 rano; godz. 11 min. 5 rano; godz. 4 min. 47 po poł.; godz. 9 min. 32 wiecz. pociągi osobowe.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 10 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Berlina:** godz. 7 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 rano osobowy. — **W kierunku Warszawy:** godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano mieszan.; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II wkl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 8 min. 50 rano; godz. 12 min. 20 w południe; godz. 8 min. 30 wiecz.; godz. 10 min. 55 wiecz. pociągi osobowe. — **W kierunku Nowego Sącza i Zagórza:** godz. 9 min. 13 rano osobowy; godz. 9 min. 5 przed poł. osobowy; godz. 3 min. 25 po poł. osobowy; godz. 8 min. 3 wieczorem osobowy.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

...racja w Hotelu Pollera

...ickiego w Krakowie.

...bjad za 1 złr. 1221

***...dnia** 15-go Maja b. r.*

...upa z drobiu
...onsommé à la Colberg
Rosół z fasolką
Jajka à la Miroir
Krokiety à la Admiral
Szczupak à la Rüss
Sztuka mięsa sos szczaw.
Polędwica z rożna
II. Kurczęta à la Hungraisse
Zrazy à la Cingara
Kotlet de veau à la Hamb.
Paluszki z sokiem
V. Łazanki z szynką
Galeretka cytrynowa
Sery — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

...ULJON własnego wyrobu ...czyzny kilogr. złr. 4·50.

...Zarząd Dóbr Zbyszyce

...a **Tęgoborze** st. kol. Nowy ... **poszukuje** zdolnego **EKONO-**... ...walera z ukończoną szkołą ...ą, również i **pisarza** eko-...cznego. Posady do objęcia ...d 1 lipa 1897. Odpisy świa-...w nieuwzględnione nie będą ...cone. 1 4 1328

...Pokoj frontowy

...**wynajęcia** Podwale Nr 2 III p. ...a mieć na żądanie wikt i u-... w razie gdyby wynajęła ...nka, zapewniona macierzyn-...piekę. Wiadomość na miej-... 1 4 1330

...ody kandydat

adwokatury

...ik, mający dwumiesięczną ...ykę sądową i obeznany z czyn-...mi kancelaryjnemi **poszuku-**... ...**lejsca**. Adres: Koncypient, ... rest. Podgórze. 1-3 1329

...rzytwy

szwajcarskie

...rbenca

...9 0 poleca 1224

...V. HALSKI

Kraków, Sukiennice.

PIEGI

...my i inne wyrzuty skórne znikają ... w 7 dniach zupełnie i bezpo-...śnie po użyciu znakomitego ...szkodliwego **kremu am-**...**owego Dra Christoffa.** ...Prawdziwy jest tylko we flasze-...ch, zielonym lakiem zapieczę-...tych. 571 26 36

...ena 80 centów.

...my skład we **Lwowie** ...ce pod „srebrnym orłem" ...**Ruckera**, dla **Krakowa** ...ce **W. Redyka i E. Hellera.** ...**rodach** w aptece **Leona**...

...iększy skład **maszyn do** ...**cia SINGERA czółenkowych** ...**rścionkowych i rowerów**

...a IWANICKIEGO następcy.



...**dyt. za gotówkę znacznie taniej.**

...ki przesyła się franco. 1216

...kadziesiąt butelek

starego tokaja

...30, 1846 i 1866, wybo-...owe wina węgierskie, wina ...ancuskie oryginalne, szam-...any w różnym gatunku, li-...iery, rumy, araki, po ce-...ach bardzo niskich, partja-mi lub na butelki

...do sprzedania.

Wiadomość **S. BER-...ACKI**, ul. św. Toma-...a Nr. 8. 9-10 1202

Dobrze i prędko 1169

...trzy brzytwy

...yzjer przy ul. Wolskiej l. 1.

KSIĘGARNIA i DRUKARNIA

J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu

poleca:

POWSZECHNĄ KUCHNIĘ SWOJSKĄ

opartą na wieloletniem doświadczeniu i zdrowotno-dyetetycznych zasadach, obejmującą ogólne pouczenie, jakoteż szczegółowe wskazówki i przepisy przyrządzania tanich i smacznych a przytem zdrowych pokarmów i napojów wszelkiego rodzaju, oraz wszelkie wiadomości i sekrety kuchenne z przydaniem dyspozycyi obiadowych, na wieczerze i wszelkie przyjęcia i uroczystości doroczne etc. etc.

przez **Małgorzatę Bogacką.**

Cena książki w 8-ce dużej str. 454 ścisłym drukiem złr. 1·80, w opr. kart. złr. 2, z przesyłką o 25 ct. więcej. 850 II.

Gorzelnik

kawaler

lat 45 z kilkoletnią praktyką gorzelniczą i ukończonym kursem kraj. szkoły gorzelniczej w Dublanach. obznajmiony z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, **życzy** sobie **przyjąć posadę** zaraz jako gorzelnik, oraz zarządca gospodarstwa, lub też każdą z osobna. Łaskawe zgłoszenia pod literami **S. S.** 45 poste restante **Dębica**. 3 3 1275

Z kapitałem

10,000 złr.

poszukuje młody człowiek z uniwersyteckim wykształceniem **udziału w przedsiębiorstwie przemysłowem**, ewentualnie **posady kasjera** w instytucji finansowej tu w Krakowie. Zgłoszenia pod **S. B.** do Adm. „Głosu Narodu. 0 10 1205

Kamienica I ptr.

w Dębnikach

o 21 ubikacjach. kryta blachą, z ogródkiem 50 sążni i oficynką parterową, przynosząca 1720 złr. rocznego dochodu, jest za 20,000 zł. **do sprzedania.**

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 1024 9 10

Rutynowany, samoistny

chemik

handlowiec, **poszukuje posady** jako kierownik lub zastępca fabryk chemicznych. Najlepsze świadectwa i polecenia.

Łaskawe zgłoszenia uprasza do Adm „Głosu Narodu" dla **W. G. M.** 1258 5 5

Do wynajęcia

piękny

SKLEP

wraz z lokalem

ul. **Szewska** l. 23. Wiadomość u Wp. adw. Gluzińskiego, Szewska l. 19 p. II. 2 3 1288

Wina lecznicze

niezrównane co do jakości i smaku, jako to:

Chinowe, Chinowo-żelaziste, Rombarbarowe — Pepsynowe. Condurango — dalej 9-20 1117

WINO SAGRADA

środek lekko przeczyszczający, zwłaszcza w praktyce kobiecej i dziecinnej z bardzo dobrym skutkiem stosowane — poleca

Apteka pod Opatrznością

D MATULI

w Podgórzu.

Cena ¼ Litrowej flaszki 1 złr., pół Litrowej 1 złr. 80 ct.

WINO dla REKONWALESCENTÓW

butelka po 80 ct. i 1·50.

Wina te dla swego wyśmienitego smaku, są bardzo chętnie używane. Cena butelki pocztą o 10 ct. więcej. Przy zamówieniu 2 flaszek, przesyłka franco.

4¾ Kilo Kawy

netto, wolna przesyłka za poprzednią zapłatą. Gwarancja najlepszego towaru. 1041 5 10

Afr. Mocca. perł.	fl. 5.—
Santos, piękna	„ 4 95
Cuba, ziel. bardzo del.	„ 5.40
Ceylon. nieb. ziel., bardzo del.	6.70
Jawa złota, żółta bar. del.	„ 6.50
Perłowa, najdel., mocna	„ 6.60
Ar. Mocca, najpiękn. arom.	„ 7.70

Cennik i taryfę cła gratis.

Ettlinger & Co., Hamburg.

Złr. 10,000

potrzebne na II hypotekę po Banku.

Wiadomość **ul. Graniczna Nr. 109** II p. na lewo. 1027 15 8

Pracownia obówia

mezkiego, damskiego i dziecinnego

poleca z najlepszych materjałów angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i elegancki fason. Specjalność obówie dla Pań, na sposób angielski po męzku, z prowincji wystarcza raz na zawsze. **Wygodny bucik.**

Wojciech Palczewski, **ul. Szewska l. 12.** 1166

Rozpacz!

Z łoża boleści mężczyzna lepszego pochodzenia złożony ciężką chorobą suchotami **błaga** miłosierne serca o przyniesienie **mu** pomocy materjalnej ogólną **składką**. Podanie zaś dobroczynnej dłoni ratunku, jęczącemu pod brzemieniem ciężaru nieubłaganego losu znękanemu nieszczęśliwemu, niewątpliwie Bóg sowicie nagrodzi Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Czasu" w Krakowie. 1303 2·6

Pokój kawalerski

umeblowany z **obsługą**. na parterze, z osobnem wejściem, przy ulicy św. Marka l. 8 zaraz **do wynajęcia** 2 3 1293

---

4 PARCELE

budowlane

w rozmiarze około 440, przy ul. Helcla, pojedynczo lub razem tanio

do sprzedania.

Planik sytuacyjny wraz z ceną można przejrzeć w Administracji „Głosu Narodu". 2 6 1297

Zmiana lokalu.

Magazyn Marjana Kaszyczko

przeniesiony został na ul. Floryańską l. 24. Takowy zaopatrzony jest w wielki wybór najświeższych modeli wiedeńskich i paryskich. Łaskawym względom szanownych dam poleca się Z szacunkiem

5 2 1190 **M. Kaszyczko.**

Dwadzieścia Tysięcy złr.

do umieszczenia na hipotekę realności w Krakowie. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dra **Jana Jakubowskiego** Rynek L. 43. 2-3 1318

Potrzebuje ze dwóch

uczni 2-3

do praktyki ślusarskiej, pracownia wyrobów ślusarskich **Ludwika Górki**, ul. Karmelicka l. 17. 1317

Obszar dworski Krościenko nad Dunajcem, tatrzańska okolica, wysyła **bryndzę** owczą świeżą majową po **50** ct. kilo na miejscu. Należytość za pobraniem pocztowem. 2 3 1307

Ważne dla mieszkańców Krakowa, pozbawionych wody źródlanej zdrowej.

Według orzeczeń Towarzystwa lekarskiego, na podstawie badań chemicznych i bakterjologicznych, najlepsza jest

WODA SODOWA

w Zakładzie wód mineralnych sztucznych

K. Rzący i Chmurskiego

przy ulicy św. Gertrudy L. 4

sporządzana z wody, czerpanej ze zdroju przy rogatce Łobzowskiej.

Wodę tę najzdrowszą w Krakowie, zaleca Towarzystwo lekarskie jako napój codzienny. 1320 1 0

Za bezcen!! Prześliczny obraz

N. Panny Częstochowskiej, wykonany heliominiaturą na czarno emaljowanem szkle, w gustownych ramach złoconych (wielkość z ramą 23/28 ctm.), **cena 3 złr. do nabycia: jedynie** w specjalnym składzie artykułów treści religijnej.

Kazimierza Zajączkowskiego

pod „Aniołem" w Krakowie, plac Marjacki l. 8. 1211

Pierwszy kuchmistrz J. O. księcia Ogińskiego

objął zarząd kuchni w handlu

Henryka FUGLEWICZA

dawniej K. KNORECK I SP. **Kraków Florjańska Nr. 23.** 1325 1 6

CENY BARDZO UMIARKOWANE.

1045 1 60

Kupujcie gotowe

ubiory męzkie i dziecinne

w nowym wiedeńskim magazynie

pod firmą AU PRIX FIXE

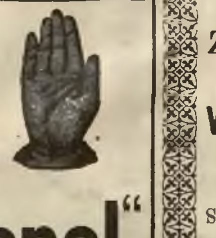
przy ulicy Grodzkiej Nr. 3 I piętro,

a przekonacie się o rzetelnej obsłudze i dobroci towarów.

Zawsze na składzie gotowe ubiory męskie w największym wyborze i po cenach zniżonych.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



„Monopol"

z Magazynu Juliusza Grossego

(założony w r. 1859) **w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Herbata Gospodarska	zł. 1·60	za ½ kilo netto
„ Czarna	„ 2·—	
„ „ lepsza	„ 2·40	
„ Nenhao	„ 2·80	
„ Victoria	„ 3·20	
„ Familijna wyborna . . .	„ 3.40	
Herbata Lian Sin	zł. 3·60	za ½ kilo netto
„ Lian Pin	„ 4·—	
„ P. Futschew	„ 5·—	
„ Aromatyk	„ 6·—	
Okruchy herbat Nr. 1 . . .	„ 1·40	
„ „ Nr. 2 . . .	„ 1·60	
„ „ najlepsze . .	„ 2·—	

Herbata wyborowa w pięknych ½ funtowych ruskiej wagi puszkach blaszanych **moskiewskich z kluczykiem do zamykania** po **zł. 2·— i zł. 2·50.**

Do nabycia we wszystkich główniejszych handlach po tych cenach. 564 12 0

We Lwowie u A. Szkowrona, plac Marjacki.

Dla Prenumeratorów

„Głosu Narodu"

wyjątkowa cena

za 3 złr. 50 centów.

		tomów
Józef Rogosz,	„Nad Jeziorem" .	2
	„Motory Życia" .	2
	„Wspomnienia z roku 1870" . .	1
Z francuskiego	„Dziwne koleje" (Madame Sans Gene)	
Werner,	„Swobodny lot" . . .	2

Z powodu nieprzepuszczenia przez warszawską cenzurę, dzieła, które w handlu księgarskim kosztują **10 fl. oddajemy prenumeratorom „Głosu Narodu" za 3 złr. 50 ct.**

572

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 ct. na opłacenie poczty.

W ZAKOPANEM

„Pension nouvelle" na Chramcówkach L. 32. Urządzenie wykwintne, kuchnia zdrowa i obfita, łazienka i pralnia na miejscu. Ceny umiarkowane.

Bliższe informacje i zamówienia w Krakowie ul. Smoleńska L. 13, II. piętro, lub pod adresem B. Filipowiczowa w Zakopanem. 1104 4 4

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

do l. 19531/97.

Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcja kolei państwowych zamierza rozdać w drodze ofert **dostawę węgla mineralnego,** a mianowicie:

140.000 ton dla okręgu dyrekcji Krakowskiej, 116.000 ton dla okręgu dyrekcji Lwowskiej, oraz 72.700 ton dla okręgu dyrekcji Stanisławowskiej, razem **328.700** ton, na czas od 1-go stycznia 1898 do końca grudnia 1898. — W razie korzystnych ofert zastrzega sobie podpisana c. k. Dyrekcja pra... zawarcia umowy na okres trzechletni, t. j. od 1-go stycznia 1898 do końca grudnia 1900.

Pod względem jakości wymaga się około **30.000** ton węgla wyborowego dla lokomotyw pociąg... pospiesznych, około **100.000** ton dla lokomotyw pociągów osobowowych, oraz około **189.700** ton słabsz... dla lokomotyw pociągów ciężarowych.

Jako warunek stawia się, aby jeden kilogram węgla przeznaczonego dla pociągów pospiesznych m... własność przynajmniej siedm, dla pociągów osobowych zaś przynajmniej sześć kilogramów wody wyparowa...

W myśl szczegółowych warunków dostawy należy podać w ofercie stosunek sortowania pod wzgl... dem wielkości kawałków.

Dotyczące ogólne i szczegółowe warunki dostawy, na podstawie których mają być wniesio... oferty, można otrzymać u podpisanej c. k. Dyrekcji.

Oferty należycie ostemplowane i zapieczętowane, należy nadesłać do podpisanej c. k. Dyrekcji kol... państwowych najpóźniej **do dnia 15-go czerwca b. r.** do godziny 12-tej w południe.

Tego samego dnia o godzinie 1-szej po południu nastąpi komisyjne otwarcie ofert, przy której to czynności oferenci mogą być obecni.

Wniesione oferty zobowiązują oferentów włącznie do dnia 31 sierpnia b. r.

Jako miejsce dostawy należy podać w ofercie którąkolwiek stację c. k. kolei państwowych, z wyjątkiem kolei dalmatyńskich.

Kraków, dnia 15 maja 1897. 1274

C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.